

## Dobra zmiana

7



Doradcą wicewojewody Małgorzaty Chomyc (z Roztok k. Baligrodu) został szef b. Radia Bieszczady sanoczanin Jakub Osika.

# Zabił dziewczynę i... jeździ dalej

To mógł być początek najlepszego okresu w jej życiu. Zdała maturę, dostała się na studia, zrobiła prawo jazdy. W dniu odebrania dokumentu poszła do koleżanki pochwalić się tym sukcesem. Niestety, nigdy do niej nie dotarła. Na przejściu dla pieszych została śmiertelnie potrącona przez pędzący samochód. Zginęła praktycznie na miejscu. Jej bliscy nie mogą pogodzić się z tą niewyobraźną stratą. Ani z tym, że człowiek, który odebrał życie ich córce, nadal jeździ po drogach, bo rzekomo nie ma podstaw do zatrzymania mu prawa jazdy. – Nie odpuszczę tej sprawy, choćbym miał zostawić dom. Sprawca śmierci mojego dziecka musi ponieść karę – mówi przez zaciśnięte zęby ojciec dziewczyny...

W środę minęło dwa miesiące od tragicznej śmierci Marioli Czech z Poraża. Dziewczyny, która dopiero co skończyła 20 lat. Gdy 9 listopada wieczorem wychodziła z domu, jej bliskim nawet przez myśl nie przeszło, że widzą ją po raz ostatni. Autobusem dojechała do Zagórza, skąd miała już blisko do koleżanki, którą zamierzała odwiedzić. Do tragedii doszło, gdy przechodziła przez „pasy” na ul. Wolności – tuż powyżej zakrętu na Stary Zagórz. Młody mężczyzna z Bukowskiej, jadący volkswagenem passatem 1.9 od strony Leska, uderzył w nią z taką siłą, że ciało dziewczyny znalazło się kilkadziesiąt metrów dalej, prawie na wiadukcie kolejowym.

### Serce jeszcze żyło, mózg już nie

Jako jeden z pierwszych na miejscu zdarzenia pojawił się Wiesław Kucharski z Poraża, sąsiad Czechów. – Samego wypadku nie widziałem, ale sądzę, że na miejscu zdarzenia byłem dosłownie kilkadziesiąt sekund później. Już miałem skręcać na Stary Zagórz, gdy zobaczyłem ciało przy wiadukcie. Coś mnie tknęło. Przy przejściu dla pieszych leżały rękawiczki, nieco wyżej charakterystyczne jasne buty. Gdy podbiegłem do dziewczyny, miała jeszcze wyczuwalne tętno. Wydawało mi się, że to Mariola, ale pewności nie miałem. Znałem ją jako radosną, pogodną dziewczynę, a w tym momencie nie przypominała takiej... Postanowiłem jechać do Czechów. Nie wiedziałem, jak powiedzieć im o swoich obawach, dlatego koniecznie chciałem rozmawiać z ich



Przechodząc przez przejście na ul. Wolności, Marian Czech już zawsze będzie myślał o tym, że właśnie w tym miejscu zginęła jego ukochana córka Mariola.

synem Tomkiem. Gdy zostaliśmy sami, poprosiłem, by zadzwonił do siostry. Nie odbierała telefonu, więc zapytałem, jakie miała buty. Gdy je opisał, byłem już niemal pewien, że ofiarą wypadku jest Mariola.

Czechowie od razu pojechali na miejsce wypadku, a gdy okazało się, że ich córkę zabrala już karetka, ruszyli do szpitala. Tam lekarze próbowali reanimować dziewczynę, podłączyli ją do specjalistycznej aparatury, ale ciało było już w stanie śmierci klinicznej. Jej rodzice odchodzili od zmysłów. Gdy pan Marian zapytał, jakie są szanse córki na przeżycie, usłyszał zdanie brzmiące jak wyrok: „Żadne. Dwadzieścia lat w zawodzie, ale jeszcze nie było takiego cudu, żeby mózg przywrócić do życia”. – Choć serce Marioli przestało bić o wpół do trzeciej w nocy, w akcie zgonu jako miejsce śmierci wpisano Zagórz. Bo, jak tłumaczyli lekarze, córka praktycznie

zginęła na miejscu. Po uderzeniu przez samochód jej mózg został roztrzaskany – wyjaśnia M. Czech.

### Głośny szloch i bezsilna złość

Mariola zginęła w piątek, a w środę pochowano ją na cmentarzu w rodzinnym Porażu. Jej rodzice samą ceremonię pamiętają jak przez mgłę, tak byli zdruzgotani. Ludzie płakali, łez nie mógł powstrzymać także czytający mowę pożegnalną starosta Wacław Krawczyk. Na miejscu śmierci Marioli od dwóch miesięcy płoną znicze. – Strasznie przeżyliśmy śmierć córki. Żona do dzisiaj nie może się pozbierać. Nie jest w stanie patrzeć na nasz samochód, bo jak na ironię losu mamy dokładnie takie samo auto, jak to, które zabiło Mariolę. Nawet kolor się zgadza... – mówi pan Marian.

Dokończenie na str. 5

## Czapki z głów

12

Ach ci hokeiści! Zdarza się, że knocą, ale potrafią też rzucić na kolana samych mistrzów Polski. I to w Nowym Targu



# Jak w bombonierce

Czyściutkie, słoneczne sale, eleganckie sanitariaty i zaplecze kuchenne, nowoczesny sprzęt i coraz lepiej wyposażona kadra medyczna, nowe, dotychczas niestosowane w Sanoku metody leczenia – to aktualny obraz sanockiego oddziału urazowo-ortopedycznego, na którym dobiega końca kilkumiesięczny remont. To dowód na to, że nawet przy niewydolnym systemie opieki zdrowotnej w kraju i wszechobecnej mizerii finansowej można dokonywać zmian na lepsze. Warunek jest jeden: determinacja tych, którym na tych zmianach naprawdę zależy.

Do niedawna oddział wręcz straszny swoim wyglądem – ponure korytarze i sale z widocznym na ścianach grzybem, zdezolowane łóżka i szafki; łazienki z odpadającymi płytkami i drzwiami, przez które trudno się przecisnąć... – Przez kilkanaście ostatnich lat nic się tu nie robiło i to zadowalało wszystkich – mówi ordynator Robert Kobiela, inicjator i główny sprawca „rewolucji”, który podkreśla, że bez wsparcia dyrektora Adama Siembab i prezesa Józefa Baszaka z Fundacji Szpital sam nie zdziałałby wiele. – To dzięki tym ludziom wreszcie coś drgnęło, co budzi nadzieję, że nasz szpital będzie wreszcie porządnym, na wysokim poziomie szpitalem regionalnym. – Ale gdyby nie entuzjazm i zaangażowanie doktora Kobieli i jego kolegów, nie udałoby się tego dokonać – rewanżuje się Adam Siembab.

Remont oddziału kosztował ponad 100 tysięcy złotych. Połowe



Wyremontowany oddział to nie tylko lepsze warunki dla pacjentów, ale i pracującego tu personelu.

przekazała Fundacja Szpital, drugą – w postaci pieniędzy lub pomocy rzeczowej – udało się zdobyć dzięki wsparciu firm i zakładów pracy. W gronie najbardziej zasłużonych znalazły się: PGNiG o/Sa-

nok, SPGM, ATW z Zagórza, Pamo-Plast z Ustrzyk Dolnych, Ciarko, Adbud, Szwagier Meble z Nowosielec, firma meblowa p. Szarzyńskiego, Nowy Styl z Krosna, Autosan.

Dziś odnowiony całkowicie oddział dysponuje 17 miejscami w 4 salach, w tym dwóch pooperacyjnych, wyposażonych w nowoczesne, sterowane elektrycznie łóżka przekazane przez Polsko-Belgijską Fundację Przyjaźni, z którą sanocki szpital współpracuje od kilku lat. Wyposażenie uzupełniają nowoczesne lampy bakteriologiczne poprawiające bezpieczeństwo i higienę oraz nowe, funkcjonalne szafki dla pacjentów, zaprojektowane przez pracowników szpitala, a wykonane nieodpłatnie przez rodzimych producentów. Ale oddział to nie tylko sale dla chorych, to również nowa dyżurka pielęgniarska i gabinet ordynatora, dwie łazienki dla chorych i jedna dla personelu, brudownik i zmodernizowana całkowicie kuchnia, umożliwiająca przygotowywanie posiłków. Wygospodarowano również miejsce na minirecepcję przy wejściu, która umożliwiła właściwe przyjęcie pacjenta na oddział. – Tu trafiają głównie osoby po wypadkach i urazach, czyli w wyniku jakiejś biedy, jakiegoś nieszczęścia. Każda z nich to osobna historia. Chcieliśmy, aby chorzy mieli tu godne warunki leczenia i przekonanie, że są w miejscu, gdzie się ich leczy najlepiej jak

to możliwe, a nie w zakątku zapomnianym przez Pana Boga – wyjaśnia dyrektor Siembab. Przeobrażenie oddziału dotyczy nie tylko wyglądu i wyposażenia. Wzmocniono jego kadre medyczną o lekarza z II stopniem specjalizacji, stosowane będą również nowe metody leczenia, stosowane dotychczas w ośrodkach o wyższej referencji. – Wprowadzamy gwoździowanie śródstypkowe – nową metodę leczenia złamań kości, która pozwala na prowadzenie pacjenta bez opatrunku gipsowego, z minimalną ingerencją operacyjną zewnętrzną, co umożliwia potem jego szybkie uruchomienie. Na razie obejmuje to tylko podudzia, ale z czasem rozszerzymy ten zakres zabiegów, a w przyszłości wprowadzimy również zespolenia zewnętrzne – mówi z dumą Robert Kobiela. – To są

praktycznie kliniczne zabiegi operacyjne, które do tej pory dostępne były jedynie w szpitalach Krakowa, Lublina, Rzeszowa. Chcemy, aby mogli z nich korzystać także nasi pacjenci. To zupełnie zmienia przebieg choroby i leczenie pourazowe – nie ma takiego bólu i dyskomfortu, leczenie i rehabilitacja są znacznie krótsze, dzięki czemu chory szybciej wraca do zdrowia – uzupełnia Adam Siembab.

Zakres przeprowadzanych na oddziale zabiegów poszerzy nowoczesny artroskop z pełnym osprzętem, do zakupu którego szpital się przymierza. Urządzenie, które kosztuje 150 tys. złotych, umożliwi wykonywanie praktycznie wszystkich zabiegów na stawie kolanowym, na które dziś trzeba jeździć do odległych ośrodków.

Joanna Kozimor

**WYBIERZ SWÓJ FUNDUSZ EMERYTALNY**  
(11 PLAN, OFE)

wejdź na [www.cu-rzeszow.pl](http://www.cu-rzeszow.pl)  
lub  
Wyślij sms o treści: OFE  
na nr 0604 400 435



# Notowania „TS”

Oto drugi w tym roku komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy

**GANIMY:** Sanocką młodzież za niepodjęcie działań zmierzających do powołania do życia sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przeczy to powszechnym opiniom, iż młodzi ludzie w Sanoku są zaangażowani, aktywni i wrażliwi, czemu niejednokrotnie dali wyraz, wzbudzając uznanie, a nawet podziw. Trudno dać wiarę, że w 40-tysięcznym mieście nie znalazło się kilkunastu przedstawicieli młodzieży chętnych do dyrygowania tą najpiękniejszą orkiestrą gorących serc. A wystarczy przypomnieć wspaniałe finały WOŚP na sanockim Rynku, z wojewódzką edycją na czele, kiedy to Sanok był na oczach i ustach całej Polski i zbierał gratulacje za poziom organizacji finału, wspaniałą jego atmosferę i zaangażowanie. Byliśmy dumni i szczęśliwi za tak wspaniałą promocję miasta. Od dwóch lat Orkiestra w Sanoku nie gra. Będzie nam smutno, będzie nam żal. Będziemy skazani na przekaz telewizyjny z innych polskich miast, pozostając z nadzieją: może za rok...

**CHWALIMY:** Założycieli, kierownictwo i członków Chóru im. św. Cecylii za 50 lat działalności, za radość śpiewania i dostarczania tej radości innym, za doskonałą promocję Sanoka w kraju i poza jego granicami. Dodatkową porcją braw przyznajemy Wam za wysokie zawieszanie poprzeczki w postaci ciekawych aranżacji i perfekcji wykonania. Tym właśnie wyróżniacie się spośród innych zespołów chóranych. W imieniu sanoczan, którzy Was kochają, przekazujemy nasze serdeczne i szczerze wyrazy wdzięczności. Śpiewajcie nam zawsze tak pięknie i tak często.

emes



# Studniówek czas

Ludzie, ludzie, jak ten czas leci, to nie do wiary wprost... śpiewał jeden z nestorów polskiej piosenki. I miał rację. Dopiero witaliśmy Nowy Rok, a tu już nastał czas studniówek. Młodzież ruszyła ostro w tany, a na parkietach zaczęła królować polonez.



ARCHIWUM TS

Szukając pierwszych studniówkowiczów nasz fotoreporter trafił do nowego hotelu „Bona” przy ul. Młynarskiej, gdzie 5 stycznia balowała młodzież Zespołu Szkół nr 1, czyli dawny „Ekonomik”, a dokładnie to uczniowie klas: IV a i III o. Z wizji lokalnej, jak też informacji zasięgniętych od samych uczestników imprezy, bal był bardzo udany i wszyscy bawili się wybornie. Podkreślali przy tym, że wielką formą błysnęła nie tylko młodzież, ale także kadra pedagogiczna. Na zdjęciu: fragment poloneza, na którym można wyłowić osoby: pani dyrektor w parze z jednym z uczniów. Zdaniem naszego reportera, była to jedna z najlepszych par w tym tańcu.

emes

# Nadal na plusie

Przełom roku jest okazją do różnorodnych podsumowań i bilansów, w tym również socjologicznych. Choć z analizy statystyk sanockiego Urzędu Stanu Cywilnego wynika, że miniony 2007 rok nie wyróżniał się niczym szczególnym, zapisał się jednak pozytywnie pod względem przyrostu naturalnego, który wciąż ma wartość dodatnią, co oznacza, że nadal więcej się nas rodzi niż umiera.

W 2007 roku w sanockim USC zarejestrowanych zostało 932 nowych obywateli, z czego 900 przypadło na miasto, a 32 na gminę. W porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy odnotowano 926 narodzin, oznacza to niewielki wzrost. W 111 przypadkach najmłodszy sanoczanin rodzili się poza granicami kraju, przy czym zdecydowana większość przyszła na świat w Wielkiej Brytanii. Wśród nowo narodzonych – zgodnie z ogólnokrajowym trendem – przeważała nadal płeć piękna: na stu chłopców rodziło się sto kilka dziewczynek. Najczęściej otrzymywały one imię Julia, choć nie brakowało też Nikol, Wiktorii, Milen, Natalii, Aleksander i Amelii. Wśród chłopców, podobnie jak przed rokiem, prym wiodli Kacprowie, sporo było też Wiktorów, Jakubów, Michałów, Karolów, Miłoszów i Patryków. Sporadycznie zdarzały się dość egzotyczne w polskiej rzeczywistości: Noemi, Denis, Alan czy Brajan.

Imię dziecka – w polskim systemie prawnym można nadać najwyżej dwa – musi różnić się od imienia rodziców. Nie może być nieprzyzwoite i ośmieszające



MARIAN STRUŚ

– W kwestii mody i obyczajów ślubnych nie odnotowaliśmy żadnych ekstrawagancji – dominowała raczej spokojna, stonowana klasyka – mówi kierownik USC Wojciech Majka.

ani mieć formy zdrobnień. Jednak rodzice, którzy chcą być oryginalni i żądają na przykład, aby imię ich córki brzmiało Lilianna a nie Liliana, nie zdają sobie sprawy z konsekwencji, jakie to za sobą pociąga, w postaci znacznie większego ryzyka popełnienia błędów przy przenoszeniu do różnych dokumentów, co może oznaczać dodatkowe kłopoty w dorosłym życiu ich dziecka. Dlatego dobrze byłoby wcześniej zastanowić się, czy warto silić się na

taką oryginalność – mówi kierujący USC Wojciech Majka.

Kiedy jedni radośnie przechodzili na świat, inni zmuszeni byli go opuścić. W 2007 roku odnotowano 622 zgony (11 poza granicami RP), z czego 536 przypadło na miasto a 86 na gminę. W stosunku do roku poprzedniego było ich nieco więcej (578), ale mniej (653) niż w 2005. Dokładnie odwrotnie niż w kwestii związków małżeńskich – liczba 419 zawartych ślubów, z czego 330 dotyczyło mieszkańców miasta a 89 gminy, oznacza spadek o 20 w stosunku do roku 2006, ale i taki sam wzrost w porównaniu z 2005. W 62 przypadkach nowożeńcy postanowili powiedzieć sobie „tak” przed urzędnikami innych krajów, przy czym zdecydowaną większość (ok. 90 procent) stanowiły sanoczanki wychodzące za mąż za obcokrajowców. – Część związków zawierano dla potrzeb formalno-prawnych, młodzi przyjeżdżali do Sanoka tylko po to, aby zawrzeć ślub, po czym zaraz wyjeżdżali. Pozwalało im to uniknąć kłopotów z barierą językową w innym kraju oraz wysokich opłat w konsulatach – wyjaśnia Wojciech Majka.

Wszyscy małżonkowie byli pełnoletni, a najstarszą okazała się para, gdzie oboje partnerzy liczyli sobie dobrze po sześćdziesiątce.

/joko/

# Wolf będzie służył w Sanoku

W ubiegłym tygodniu w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie zakończył się psi casting dla czworonogów ubiegających się o „pracę” w policji. W konkursowych szrankach stanęło dziewięć owczarków niemieckich, ale tylko jeden – długowłosey Wolf – sprostał wszystkim wymaganiom. Po przeszkoleniu rozpocznie służbę w sanockiej policji.

Wymagania postawione kandydatom okazały się niełatwe. Doświadczeni przewodnicy policyjnych psów służbowych – kom. Tadeusz Szurlej z wydziału prewencji w KWP oraz st. asp. Józef Kocur z KMP w Rzeszowie – oceniali m.in. umiejętności aportowania,

mieszczaniach. Niektóre wyeliminował huk wystrzałów.

Wszystkim próbom sprostał jedynie Wolf, którego właścicielem jest mieszkaniec Zgłobnia pod Rzeszowem. Policja zapłaci mu za psa około 3 tys. złotych. Zwycięzca castingu zacznie „pracę” 15 stycznia od 4-miesięcznego szkolenia w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkovicach. Po jego zakończeniu trafi do Sanoka, gdzie będzie wspierał miejscowych policjantów w służbie patrolowej.

/jot/

# Wyprawka dla pierwszej sanoczanki roku 2008

Nina Sawczak, jako pierwsza sanoczanka urodzona w nowym 2008 roku była nie tylko obiektem zainteresowania fotoreporterów lokalnych mediów. Jej przyjęcie na świat postanowił także uczcić burmistrz Sanoka, który ufundował jej wyprawkę.

Znalazło się w niej wszystko to, czego niemowlę potrzebuje, a więc kołderka, poszeweczki, ręczniki, śpioszki itd. Prezent, wraz z listem gratulacyjnym, który z pewnością będzie miłą pamiątką dla Mamy i jej Córeczki, wręczył na ręce babci Niny wiceburmistrz Marian Kurasz. Radości było sporo.

ms

# Rubryka pod psem

Przed kilkoma dniami w Zabłotcach znaleziono średniej wielkości rudego psa z kolczatką na szyi. Ma krótką sierść i charakterystyczne zwisające uszy. Właściciel czworonoga proszony jest o kontakt pod tel. (013)463-00-95 lub (013)463-67-51.

Więcej na stronie: [www.stonz.sanok.pl](http://www.stonz.sanok.pl).

(b)



Na zdj. Wójt gm. Cisnej na spotkaniu oplatkowym w Sanoku, otoczona wianuszkami mundurowych. Od lewej: komendant KPP mł. insp. Krzysztof Guzik, komendant WКУ pplk. Piotr Skworzec oraz dyrektor Aresztu Śledczego mjr Adam Zarzyczny.

## WINIETKA

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

e-mail: [tygodniksanocki@wp.pl](mailto:tygodniksanocki@wp.pl)

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.



# Asp. Mariusz Bukład „Dzielnicowym Roku”



Mł. asp. Mariusz Bukład, zwycięzca pierwszej edycji konkursu „Dzielnicowy Roku” w asyście burmistrza i swego komendanta.

Rozstrzygnięta została pierwsza edycja konkursu na „Dzielnicowego Roku” Sanoka. Spośród jedenastu kandydatów na zwycięzcę przełożeni wytypowali młodszego aspiranta Mariusza Bukłada z rewiru Posada. W miniony wtorek Burmistrz miasta złożył na ręce Policjanta gratulacje oraz nagrodę rzeczową (zegarek szwajcarskiej firmy).

Nagrodzony funkcjonariusz (w policji od 2001 r.) – służbę dzielnicowego pełni od półtora roku. – Pomimo niedługiego stażu pracy bardzo dobrze radzi sobie z obowiązkami i problemami w „najtrudniejszej” dzielnicy Sanoka. – Podsumowuje pracę kolegi młodszego aspiranta Mieczysława Kawa. – Poza tym, docierają do nas pozytywne sygnały od mieszkańców na temat służby dzielnicowego Bukłada.

Uhonorowany Policjant, zapytany – dlaczego akurat jego efekty pracy zostały najwyżej ocenione? – ze skromnością

stwierdza – Obok sumiennego wykonywania obowiązków staram się rozumieć ludzi i ich problemy, wykazywać dużo wyrozumiałości i cierpliwości, a kiedy zachodzi potrzeba, bezzwłocznie interweniować.

Burmistrz już zapowiedział kontynuację konkursu. – „Poza problemami musimy dostrzegać i nagradzać zaangażowanie i poświęcenie ludzi, którzy w ich rozwiązywaniu biorą udział, zwiększając poczucie bezpieczeństwa oraz zaufania do naszych służb – podsumował Wojciech Blecharczyk. *Katarzyna K.*

# Trochę szczęścia w butelce

Rozlosowano nagrody w sylwestrowym konkursie „butelkowym”, który z roku na rok zyskuje coraz więcej sympatyków. Radość organizatorów podwójna: coraz mniej szkła zbierają służby porządkowe rankiem w Nowy Rok, a oni mogą wręczać nagrody jego zwycięzcom.

Chcąc pokusić szczęście, wystarczyło do butelki po wypitym szampanie wrzucić karteczkę i umieścić ją w jednym z pojemników. Reszta pozostawała już w rękach komisji konkursowej, która ze wszystkich takich butelek losowała trzy zwycięskie. W tym roku, w przeciwieństwie do ubiegłego, w którym wygrały same panie, los uśmiechnął się do panów. Nagrody, ufundowane przez burmistrza miasta z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska, wylosowali: Edward Wiatrak – ekspres ciśnieniowy do kawy, Zbigniew Sabat – elektryczną kraljnicę i Włodzimierz Borowiec – blender i czajnik elektryczny. 7 stycznia wręczył je zwycięzcom zastępca burmistrza Marian Kurasz w asyście Wojciecha Pajestki z wydziału promocji miasta.

– Ten moment jest tym bardziej miły, iż ilość rozbitego szkła pozostałego po sylwestrze była naprawdę niewielka. Nie wiem, czy jest to zasługa konkursu, czy też odrestaurowany, lśniący czystością Rynek, powstrzymał sympatyków akcentowania nadejścia Nowego Roku rozbiciem butelki o bruk. Ważne, że są postępy – powiedział „TS” W. Pajestka.

Zwycięzcy konkursu nie kryli swego zadowolenia, że tak szczęśliwie wkroczyli w nowy rok. – To mój trzeci sylwester na Ryn-

prezentem dla żony z tej okazji. Wtedy to był 31 grudnia pamiętnego 1981 roku, czas stanu wojennego. Dziś to już inny świat – wspomina pan Zbigniew.

Również trzeci raz „balował” na sanockim Rynku p. Edward Wiatrak. – Coś w tym jest magicznego. Myślę, że takie wspólne witanie Nowego Roku wytwarza silne więzi między ludźmi, a także jest czynnikiem, który integruje i identyfikuje ich z miastem – stwierdził.

Po raz trzeci spędził Sylwestra „pod gwiazdami” p. Włodzimierz Borowiec. – Żałowałem, że nie mogłem być z żoną, ale mamy małą córeczkę, Laure, z którą musiał ktoś zostać w domu. Postanowiliśmy ciągnąć zapalki, kto pójdzie, a kto zostanie. Ja wygrałem. A teraz uczyniłem to drugi raz, zwyciężając w konkursie. Prezent wręczę żonie – powiedział pan Włodek.

Cała trójka wystawiła dobre opinie sanockiemu sylwestrowi. – Serdeczne były życzenia burmistrza, wspaniały pokaz sztucznych ogni i wyjątkowy występ Andrzeja Cierniewskiego. Wszystko to miało wpływ na miłą atmosferę – ocenili.

To dobrze, gdyż po raz pierwszy w historii Sanoka, za pośrednictwem portalu regionalnego esanok, wszyscy sanoczanie roz-

# Warto marzyć, trzeba planować

Nadejście Nowego Roku to dla wielu z nas okres planów i postanowień. Coś się skończyło, coś zaczęło. To „nowe”, niejednokrotnie motywuje do podejmowania bardziej ambitnych wyzwań.

W wywiadzie zamieszczonym w poprzednim numerze „TS”, burmistrz Wojciech Blecharczyk z optymizmem patrzył w rok 2008. Czy wódatarze ościennych gmin również pozytywnie spoglądają w przyszłość? Dziś o inwestycjach, celach i planach w obecnym roku opowiedzą nam wójtowie gmin: Sanok i Bukowsko.

Mariusz Szmyd – Wójt Gminy Sanok



– Budżet gminy to 35 mln zł, z czego 20 % przeznaczymy na wydatki inwestycyjne. Jednym z priorytetowych zadań na 2008 rok jest kanalizacja północnej części gminy, tzw. aglomeracji Mrzygłód oraz budowa własnej oczyszczalni ścieków.

Następna duża inwestycja dotyczy doprowadzenia sieci wodociągowej w miejscowościach: Pi-sarowce, Strachocina, Kostarowce, Jurówce do Pakoszówki oraz Wujskie, Załuż, Bykowce. Co prawda, inwestycje te są w fazie projektów oraz pozyskiwania funduszy unijnych, ale mamy na-

dzieję, że już w tym roku spora część prac zostanie rozpoczęta. Co do zadań związanych z oświatą, jesteśmy w trakcie budowy sal gimnastycznych w Strachocinie i Dobrej. Myślę, że ta druga zostanie oddana do eksploatacji już w tym roku. Poza tym w czterech szkołach rozpoczęliśmy wymianę dachów.

Przymierzamy się również do budowy kładki wiszącej w Międzybrodziu, łączącej obie strony Sanu. Inwestycja ta z jednej strony służyłaby mieszkańcom, z drugiej zaś stanowiła niewątpliwą atrakcję turystyczną scalającą „Szlak Ikon”.

W sferze naszych zainteresowań jest również unowocześnianie gminy, mam tu na myśli wdrożenie programu eUrząd, umożliwiającego kontakt urzędnik – klient, poprzez komunikację elektroniczną.

Co do planów osobistych, moja pasją jest żeglarstwo, a marzeniem rejs wokół przylądka Horn. Jak czas pozwoli, może uda się je zrealizować.

Piotr Błażejowski – wójt Gminy Bukowsko



– Głównym celem na 2008 rok jest rozwiązanie problemu kanalizacji. Jesteśmy zbyt małą gminą (ok. 5300 mieszkańców), aby móc wybudować własną oczyszczalnię ścieków. Wiązałoby się to ze zbyt wysokimi kosztami oczyszczania. Alternatywą dla naszego terenu są oczyszczalnie indywidualne i małogrupowe. Po wstępnej analizie kosztowej i technicznej opracowaliśmy program, do którego realizacji chcemy przystąpić już na początku roku.

Kolejnym priorytetem związanym z ochroną środowiska jest problem segregacji śmieci. Posiadamy własne wysypisko, a wchodzące w życie przepisy

Unii Europejskiej wymuszają wprowadzenie nowych rozwiązań. W 2007 roku za każdą tonę niesegregowanych odpadów gmina płaciła 15 zł, od stycznia 2008 opłata ta wzrosła do 75 zł. Na początek tę ideę zamierzamy rozpropagować poprzez ulotki informacyjne oraz zaopatrzenie mieszkańców w worki na poszczególne asortymenty odpadów przetwarzalnych.

Plany na bieżący rok to również kontynuacja budowy sal gimnastycznych w Nowotańcu i Pobiednie. Obserwujemy, jak wielkim dobrodziejstwem dla naszej społeczności okazało się odnowienie i unowocześnienie sali w Bukowsku. Oprócz zajęć lekcyjnych, popołudniami i w weekendy regularnie odbywają się w niej treningi, turnieje, rozgrywki ligowe czy chociażby takie zajęcia jak aerobik dla kobiet.

W planach jest również remont podległych nam ośrodków zdrowia.

Co do postanowień noworocznych, chciałbym zrzucić parę kilogramów.

rozmawiała Katarzyna Kwolek

# Więźniarki z Autosanu

Pięć nowoczesnych więźniarek – wspólny produkt inżynierów fabryki Autosan S.A. i policyjnych ekspertów – opuściło sanocką fabrykę, rozpoczynając służbę w Policji. Nowe więźniarki kupione zostały w ramach programu modernizacji Policji.

Jednym z zadań Policji jest konwojowanie ludzi pozbawionych wolności. To jej funkcjonariusze doprowadzają zatrzymanych do prokuratur, sądów, aresztów, zakładów karnych, szpitali czy przychodni.

Do tej pory w polskiej Policji rolę więźniarek pełniły stare 200 DW. Te pojazdy technicznie się zestarzały, a ich wyposażenie i konstrukcja zupełnie nie przystawały już do wymagań, jakie stawia współczesność.

Komenda Główna Policji zamówiła 22 samochody tego typu. Przetarg wygrał sanocki producent. Inżynierowie z Autosanu, w ścisłej współpracy z policjantami, opracowali autobus, którym można przewozić 18 zatrzymanych.

Nowa sanocka więźniarka powstała na bazie podwozia autobusu Mercedes Euro 4 Vario. Jest pojazdem specjalistycznym, służy wyłącznie do przewożenia aresztantów. Tylną część tworzy przedział z szesnastoma krzesłami dla zatrzymanych, dwa z nich

mieszczą się w „klatce” z siatki. Dzięki temu rozwiązaniu można odseparować np. agresywną osobę.

W więźniarce są dwa pojedyncze pomieszczenia, tzw. izolatki dla zatrzymanych wymagających szczególnego dozoru. Dla policjantów jest pięć miejsc, z czego jedno to fotel kierowcy. W więźniarce znajduje się bagażnik, wiele schowków, stojaki na broń maszynową.

Samochód wyposażony jest w klimatyzację, skuteczne nawiewy i ogrzewanie. Więźniarki mają srebrny kolor, taki, jaki docelowo będą wszystkie policyjne radiowozy.

Z pięciu pierwszych więźniarek, które już opuściły fabrykę, 3 trafią do Warszawy, 2 do Łodzi. 5 więźniarek otrzyma tódzka policja, 2 – olsztyńska i rzeszowska, pozostałe (po jednej) służyć będą w Białymstoku, Bydgoszczy, Katowicach, Gdańsku, Opolu, Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu.

ms



Warto było! To można wyczytać z uśmiechniętych twarzy zwycięzców sylwestrowego konkursu „butelkowego”. Od lewej: Włodzimierz Borowiec, Wojciech Pajestka, Zbigniew Sabat, Marian Kurasz i Edward Wiatrak

ku, pierwszy zwycięski. Choć przed dwoma laty jedną z nagród w tym konkursie wygrał mój syn Sebastian – pochwalił się p. Zbigniew Sabat. Na Rynek wybrał się z żoną Teresą, czcąc w ten sposób rocznicę swego ślubu.

– Nagroda będzie doskonałym rzuceni po świecie mieli okazję uczestniczyć w tej imprezie. I skorzystali z tej nowej oferty, o czym świadczy fakt, iż obejrzało ją ponad 5 tysięcy osób. Głównie z W. Brytanii, Irlandii, Francji, USA i Włoch, a także z wielu polskich miast. *emes*

## Pozostaną w pamięci

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze  
**śp. Mieczysława Kopeckiego**  
serdeczne podziękowania  
składa

Żona z dziećmi

Z głębokim bólem i poczuciem dojmującej straty żegnamy  
**śp. Romualda Biskupskiego**,  
naszego kolegę i współpracownika, wybitnego historyka sztuki i muzealnika, niestrudzonego badacza i znawcę sztuki cerkiewnej, dobroczyńcę Muzeum Historycznego. Łączymy się w żalu z osobą mu najbliższą i wszystkimi, którzy go kochali i szanowali.

Dyrektor i pracownicy  
Muzeum Historycznego w Sanoku

# Z rówieśnikami o życiu bez narkotyków

Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczo-Oświatowych i Kulturalnych, działające przy I LO, po raz drugi z rzędu otrzymało dotację z Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii na pracę profilaktyczną z dziećmi i młodzieżą.

Dotacja w wysokości około 10 tys. złotych przeznaczona zostanie na realizację zadania z obszaru Rówieśniczej Edukacji Zdrowotnej w ramach projektu „Dojrzwianie bez narkotyków – program przygotowujący młodych liderów do pracy profilaktycznej z dziećmi i młodzieżą”. Ma on na celu wyłonienie grupy około 20-30 młodych ludzi ze szkół ponadgimnazjalnych, PWSZ i Studium Medycznego, którzy będą propagowali życie bez narkotyków wśród swoich rówieśników.

– Znalezienie się w gronie

16 laureatów – tyle projektów zyskało akceptację – to dla nas duży sukces. O dotację ubiegało się wiele ogólnopolskich stowarzyszeń, w tym tak znane organizacje jak Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii, MONAR czy Fundacja na Rzecz Zapobiegania Narkomanii – podkreśla Maciej Drwięga, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, a zarazem autor i jeden z realizatorów nagrodzonego projektu. O planowanych w jego ramach działaniach – w jednym z najbliższych wydań „TS”.

/joko/



# Sanocki diament w bostońskiej szlifierni

Jeśli kiedyś „Tygodnik Sanocki”, na wzór „Polityki”, zacznie wydawać swoje „paszporty” DOMINIK WANIA może być go pewien. Ten niezwykle utalentowany pianista jazzowy, student New England Conservatory w Bostonie, wystąpił w rodzinnym mieście, swą grą wzbudzając zachwyt widzów.

Od półtora roku Dominik studiuje w NEC w Bostonie w klasie „masters” Danilo Pereza. – Wszystko zaczęło się na warsztatach jazzowych w Krakowie, gdy jeden z profesorów z Sant Louis namówił mnie na kontynuowanie studiów w USA. Napisałem do bostońskiej NEC, skąd otrzymałem zaproszenie na egzaminy. Pojechałem i musiałem zrobić niezłe wrażenie, skoro nie tylko przyjęto mnie, ale także przyznano najwyższe stypendium naukowe tzw. prezydenckie – opowiada swój „american dream” absolwent sanockiej PSM I i II stopnia (w klasie p. Iwony Hartman), a następnie krakowskiej Akademii Muzycznej, którą ukończył z wyróżnieniem.

Potem były nagrody i sukcesy w konkursach krajowych i międzynarodowych, nagrania płytowe, a także pamiętne koncerty: urodzinowy Andrzeja Kurylewicz i ten poświęcony Markowi Koftarskiemu. W swoim dorobku Dominik Wania ma nagrania dla radia i telewizji, a także udział w wielu festiwalach jazzowych, na których zdobywał nagrody

i wyróżnienia m.in I nagroda w Konkursie Pianistów Jazzowych w Warszawie i I miejsce w festiwalu Jazz Juniors w Krakowie.



Sanoczanie koncertował w Niemczech, Austrii, Hiszpanii, na Litwie, Słowacji i w Bułgarii, gościł w najbardziej uznawanych klubach jazzowych w Polsce. Współpracował ze znakomitymi muzykami jazzowymi: Januszem Muniakiem, Zbigniewem Namysłowskim, Jackiem Kochanem, występował u boku takich gwiazd jak: Kazimierz Jonkisz, Janusz Stefański, Jan Pilch, Jacek Niedziela, a także Nigel Kennedy, Franz Hautzinger,

Dante Luciani, Gary Wittner, Gary Thomas, Michael Parkinson.

– W Bostonie przede wszystkim studiuję, ale także zaczynam grać. Zespół, który założyliśmy, został reprezentantem uczelni na zewnątrz. Po skończeniu studiów nie zamierzam pozostać w Stanach. Ciągnie mnie do kraju, gdzie mam mnóstwo znakomych kontaktów i pewne plany na przyszłość. Wszak moje serce bije najmocniej dla Sanoka i Krakowa – wyznaje Dominik. Zanim wyładuje w Bostonie (27 stycznia) jeszcze planuje kilka koncertów w Polsce i w Kijowie. Ma dołączyć do nich Gary Thomas.

O swej sympatii do Sanoka powie na scenie Klubu Naftowca, dziękując wszystkim, na czele z radną p. Marią Oberc, za zorganizowanie koncertu. – Już bardzo dawno nie występowałem w swoim rodzinnym mieście. Jest to dla mnie szczególnie zaszczyt.

A potem zasiadł przy fortepianie, swą grą oczarowując widownię. Grał najpierw sam, po czym dołączyli do niego dwaj jego krakowscy przyjaciele z zespołu „JWP org.”, z którymi grał i nagrywał płyty. Młody, wrażliwy, znakomity diament z sanockim rodowodem. W pierwszym rzędzie siedział dyrektor PSM Andrzej Smolik. Z dumą słuchał i patrzył na ucznia swej szkoły.

emes

## „Bieszczady bez granic”

W dniach 4 - 10 lutego Sanok zamieni się w wielką salę koncertową, która zabrmi muzyką w wykonaniu młodzieży pianistycznej z Polski, Ukrainy, Rosji, Słowacji i Japonii w ramach III Międzynarodowego Forum Pianistycznego.

To ważne wydarzenie kulturalne na styku trzech kultur Euroregionu Karpat odbędzie się po raz trzeci. W ubiegłorocznym, pod patronatem Unii Europejskiej, organizatorzy (Państwowa Szkoła Muzyczna w Sanoku, realizując wspólnie z gminą Miasta Sanoka projekt „Interreg III/TACIS CBC”), gościli 101 uczestników, w większości z ukraińskich i polskich szkół muzycznych.

Impreza skierowana jest do uczniów, studentów i nauczycieli, dla których muzyka jest sposobem na życie. Uczestnictwo w wykładach, lekcjach otwartych i indywidualnych oraz możliwość poznania tajników kameralnego muzykowania, to wartości nie do przecenienia. Forum, dzięki swojej formie i kon-



we Wrocławiu poruszy problemy „tremy wykonawczej”, a o sposobach współdziałania świata kultury i biznesu, w tym o metodach pozyskiwania sponsorów, opowie prezes Rady Nadzorczej Polkomtel SA – Maksymilian Bylicki. Natomiast red. Adam Rozlach – popularny krytyk i komentator muzyczny Polskiego Radia – podzieli się wiedzą o pasjonujących biografiami muzycznych „cudownych dzieci”.



Ozdobą ubiegłorocznego forum były przedstawicielki Japonii, w tym roku też przyjadą.

taktowi przez stronę internetową: [www.interpiano.pl](http://www.interpiano.pl), umożliwiają rozmowę z pedagogami jeszcze przed jego rozpoczęciem.

– To, co wyróżnia Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic” od innych, to otwartość i wzajemna inspiracja w duchu życzliwości i szacunku. Tutaj nie ma rywalizacji, ale jest mobilizacja, współdziałanie i wyznaczanie wyższych celów. Ważnym założeniem projektu jest wychowanie przez poznanie sztuki ludowej oraz kultury i tradycji Euroregionu Karpackiego – mówi dyrektor III MFP Janusz Ostrowski.

Z lekcjami, koncertami oraz wykładami wystąpią ludzie wybitni i uznawani w środowisku za autorytety. W czasie tygodniowego Forum zaszczycą go m.in.: prof. Tatiana Shebanova i prof. Jarosław Drzewiecki z AM w Bydgoszczy, prof. Oksana Rapita z AM im. M. Łysenki i Szkoły Talentów we Lwowie, prof. Eugenia Rezier z AM w Warszawie.

Uczestnicy będą mogli wysłuchać ciekawych wykładów. Prof. Zbigniew Faryniarz z AM

emes

## Jasełka na początek jubileuszu

Spektaklem „Jasełka polskie” zainaugurował obchody jubileuszu 50-lecia Chór im. św. Cecylii. Interesujący scenariusz, dobra gra aktorska oraz piękna, świetnie dobrana muzyka w wybornym wykonaniu sprawiły, że oklaskom nie było końca.



To były naprawdę „polskie” Jasełka. Momentami można było odnieść wrażenie, że Betlejem to jedna z mieścin pod Zakopanem, a narodzonego w skalnej grocie Jezusa wita cała Polska. Pojawili się w niej nie tylko górale, ale także mieszkańcy Mazowsza i innych regionów kraju, w których wcielili się tancerze z Zespołu Tańca Ludowego „Sanok”. Dali Jezuskowi to, co mieli najcenniejszego: młodość, uśmiech i piękny taniec. Z kołędami i pastorałkami przybieżeli do betlejemskiej szopy chó-

rzyści, dając z kolei koncert godny największych scen. Podziwialiśmy solistów: Marylę Roszniowską, Katarzynę Naleśnik, Gabrielę Uznańską, Wojciecha Iwańczyka, Władysława Ząbkiewicza i innych. O ile śpiew zawsze był mocną stroną Jubilat, o tyle w zdumienie mogły wprawić widzów talenty aktorskie artystów. To dzięki nim widowisko stało się spektaklem, który ogląda się z prawdziwą przyjemnością. Bijąc głośno brawo, polecamy go wszystkim sanoczanom, zapraszając w pozostałe niedziele stycznia (13, 20 i 27) na godz. 18.15 do Domu Kultury Caritas. Naprawdę warto! emes



Scenografia, kostiumy, piękne kołеды i pastorałki, a nade wszystkim aktorskie i wokalne talenty wykonawców są wystarczającą zachętą, aby koniecznie obejrzeć widowisko „Jasełek polskich”.

## SDK zaprasza

### Do kina

„Pana Magorium cudowne emporium” to pełna cudów, dziejąca się w barwnym świecie ożywionych zabawek, opowieść o wyobraźni, ale i odwadze, której trzeba, by stawić czoła przeciwnościom i naprawdę cieszyć się życiem. Doskonała rola Dastina Hoffmana. Wyśmienite kino rodzinne, dla widzów w każdym wieku. W SDK w piątek i sobotę o godz. 16 oraz w poniedziałek o godz. 17.

W pierwszym tygodniu ferii dla najmłodszych być może nowością, a dla rodziców powtórką z dzieciństwa – „Coralgol na Dzikim Zachodzie”. Wtorek i środa (15 i 16), godz. 17, cena biletu 8 zł.

Dojrzałym widzom proponujemy perfekcyjnie zrealizowany, trzymający w napięciu do ostatniej minuty film, nagrodzony Złotą Palmą

### Na koncerty

13 stycznia, (niedziela, o godz. 17) Starostwo Powiatowe i Sanocki Dom Kultury zapraszają na wieczór kołęd w wykonaniu zespołów SDK – chóru „Adoramus”, pracującego pod kierunkiem Janusza Ostrowskiego, oraz zespołu wokalnego „Cantabile”, prowadzonego przez Sabinę Wdowiak. Wstęp wolny.

na festiwalu w Cannes – „4 miesiące, 3 tygodnie i 2 dni”. W piątek i sobotę (11 i 12) o godz. 18, w niedzielę 13 i o godz. 20.

18 stycznia (piątek) Sanocki Dom Kultury zaprasza na noc filmową z Krzysztofem Kieślowskim, która rozpocznie się o godz. 18 otwarciem wystawy fotografów wybitnego reżysera, zatytułowanej „Krzysztof Kieślowski – Ślady i pamięć”. Jest to biograficzna, retrospektywna ekspozycja, dokumentująca całą drogę życiową i artystyczną twórcy „Trzech kolorów”. W programie wieczoru ponadto projekcje dokumentów (godz. 19) oraz filmów fabularnych – „Amator” (godz. 20) i „Podwójne życie Weroniki” (godz. 22.15). Karnety (10 zł) do nabycia w kasie SDK.

26 stycznia o godz. 18 w Sanockim Domu Kultury zaśpiewa Ania Dąbrowska – popularna piosenkarka, która od czasu pierwszej edycji programu „Idol” zdobyła wiele wyróżnień (m.in. złotą płytę i trzy Fryderyki). Najnowsza płyta Anny Dąbrowskiej nosi tytuł „Kilka historii na ten sam temat” i z pewnością warto posłuchać jej „na żywo”. Bilety (40 zł) do nabycia w kasie SDK.

## Orkiestra gra w ... Warze

Sanok, po raz drugi z rzędu, nie zagra w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. W naszym mieście nie utworzył się sztab WOŚP, zabrakło inicjatywy. Jednak tych, którzy nie wyobrażają sobie, iż nie będą mogli wrzucić groszka do orkiestrowej puszkii, pragniemy pocieszyć: na ulicach miasta pojawią się wolontariusze! Przyjadą do nas z ... Wary, maleńkiej miejscowości w gminie Nozdrzec. Wstydźmy się!

Młodzież sanocką, która chciałaby wczuć się w atmosferę „Orkiestry”, zapraszamy na wyjazd do Wary, gdzie w tamtejszym Domu Strażaka w sobotę w godz. 17-22 odbędzie się koncert rockowy z udziałem zespołów: „Jeszcze nie wiem” (Dydnia), „Kingston” (Dubiecko), „Nirah” (Rymanów Zdrój), „Miensio” (Rzeszów) i „OSC” (Wara, Dydnia).

W niedzielę natomiast o godz. 16.30 rozpocznie się spektakl „Sala jak ta lala” w wykonaniu grupy gimnazjalistów „Czary – Wary”. Po niej koncertować będzie kapela „Warzanie”, wystąpi poeta, satyryk Józef Cupak, po czym na scenie pojawi się „Beat – box” Pacza

emes

z Krosna. Następnie rozbawi widzów kabaret „Zbulwersowana betoniarzka”, a imprezę zakończy „Matragona – Orkiestra Jednej Góry”.

Na imprezy zapraszają: Wojciech Tarnawski i Bernadeta Uryć ze sztabu WOŚP, którzy specjalnie po to stawili się w „TS”, a my nie odmówiliśmy im swych łamów. – Zapraszamy Sanok do Wary. Będzie czadowo i orkiestrowo. Gramy już piątą raz z rzędu i czynimy to z coraz większym rozmachem. Nasz rekord to 2,5 tys. zebranych złotych. W tym roku chcemy go pobić i to zdecydowanie. Przyjeżdżajcie do nas! – zachęcają młodzi, sympatyczni warzanie.

## Ruszają koncerty

Klub Pani K. i Olimp Music Club rozpoczynają kolejny rok koncertów. Inauguracja już w następny weekend.

W piątek (18 bm.) w „Panice” po raz kolejny wystąpi grupa Tymon Tymański i Transistors. Początek o godz. 20, bilety po 18 zł. W sobotę (19 bm.) w „Olimpie” zagra zespół Akurat, który supportować będą Smashing Gum z Ustrzyk Dolnych oraz sanocki No Właśnie. Start o godz. 19, bilety w przedsprzedaży po 15 zł (sklepy Sonici Spectrum T), a przed koncertem po 20 zł. Zapowiada się dobra zabawa! (b)

### Pozostaną w pamięci

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy  
**śp. Romualda Biskupskiego**  
wybitnego znawcę malarstwa ikonowego i sztuki cerkiewnej. Słowa wsparcia i wyrazy głębokiego współczucia Pani Janinie Lewandowskiej składają

Dyrektor i pracownicy  
Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

Z głębokim żalem żegnam  
**śp. Romualda Biskupskiego**  
wybitnego badacza sztuki, miłośnika i znawcę literatury oddanego przyjaciela Biblioteki, dobrego ducha naszych ważnych przedsięwzięć.  
Romku, będzie nam Ciebie bardzo brakowało  
Leszek Puchała  
Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku



# Zabił dziewczynę i... jeździ dalej

Dokończenie ze str. 1

Sprawca wypadku tłumaczył ponoć, że nie zauważył dziewczyny przechodzącej przez przejście, ale jej ojciec nie przyjmuje tego do wiadomości. – Jak w tym miejscu można nie zauważyć człowieka na „pasach”, no jak? Przecież tu jest kilkusetmetrowa prosta i dokładnie oświetlone skrzyżowanie. Jak jadę tu po zmroku, to mogę nawet powiedzieć, jaki kolor ma kot przebiegający przez drogę. Nie tylko jechał jak szalony, ale nie zachował nawet minimum ostrożności. Pewnie rozmawiał przez komórkę, albo CB. Mówią, że z bratem na dwa samochody jeżdżą na Ukrainę w wiadomym celu i przez radio dają sobie znać, czy czasem gdzieś nie stoi policja – dodaje pan Czech.

Kolejny szok Czechowie przeżyli, gdy dotarła do nich informacja, że sprawcy wypadku nie zatrzymano nawet prawa jazdy. A kilka tygodni później, prawdopodobnie po wyremontowaniu samochodu, zaczął jeździć przez Poraz. Podobno, by skrócić sobie drogę z Bukowskiej na Ukrainę. – Żeby jeździć przez miejscowość dziewczyny, którą zabił... Nie ma za grosz sumienia. Dlaczego akurat 9 listopada nie jechał przez Poraz. Może Mariolka by nadal żyła... Już kilka razy widziałem, jak przejeżdżał przez naszą miejscowość. Patrzy mi w oczy i się śmieje. Gdy zobaczyłem pierwszy raz tę jego minę, to w przypływie złości pomyślałem, że pojedę za nim i go stuknę. Ale zaraz dotarło do mnie, że przecież nie może być tak, żeby dwa życia za jedno... – przyznaje się do swoich emocji pan Marian.

## Wszyscy są zdziwieni

Nikt nie rozumie, dlaczego Prokuratura Rejonowa w Sanoku nie zatrzymała sprawcy prawa jazdy. Zwłaszcza, że wszystkie okoliczności wypadku wskazują na jego ewidentną winę. Sytuacja ta dziwi sporo osób, które miały i mają do czynienia z przepisami prawa. – Wszystko wskazuje na kardynalne naruszenie przepisów ruchu drogowego, więc nie wiem, na co prokurator czeka. Przecież sam fakt potrącenia na przejściu

dla pieszych jest już wymowny, a skoro ciało zostało odrzucone o kilkadziesiąt metrów, to sprawca musiał jechać z bardzo dużą szybkością. A to przecież jest teren zabudowany, czyli wolno jechać nie szybciej niż z prędkością 50 kilometrów na godzinę – mówi wynajęty przez Czechów adwokat Ryszard Rodkiewicz. A Marian Czech dodaje: – Wszyscy wiedzą, że ten chłopak to pirat drogowy. Kilka miesięcy wcześniej szwagier z siostrą widzieli, jak w Olszanicy omal nie spowodował innego wypadku. Ponoć miał ze 150 na liczniku. I sądzę, że z niewiele mniejszą szybkością jechał, gdy zabił mi córkę. Za chwilę może mieć

naruszenia przez niego zasad ruchu drogowego. Mimo że wiele na to wskazuje. Ale ostatecznie oceni to biegły, którego ekspertyzę powinniśmy wkrótce otrzymać. Jeżeli stwierdzi, że do śmiertelnego wypadku doszło z winy kierowcy, automatycznie zatrzymane zostaną mu uprawnienia. Czasami, jeżeli za szybko wystąpi się z roszczeniami, to w efekcie sprawy znacznie dłużej trwają, bo zaczynają się odwołania. Proszę mi wierzyć, że trzymamy rękę na pulsie i sprawa zostanie doprowadzona do końca zgodnie z literą prawa – zaręcza prokurator Klaczak.

## Paragrafy, a serce

Z jednej strony szybyne przepisy prawa, z drugiej zwyczajny zdrowy rozsądek, który nakazywałby przynajmniej czasowe zatrzymanie prawa jazdy piratom drogowym. Pytanie tylko, czy sprawca śmierci Marioli nim jest? Choć wiele na to wskazuje, zamiast społecznego osądu potrzebna jest opinia biegłego. Wiadomo za to co innego. Że sprawca wypadku jest człowiekiem małego serca i sumienia. Bo tylko ktoś taki może bez skrępowań jeździć przez Poraz, patrząc w oczy rodzicom dziewczyny, którą pozbawił życia. I to prawnicy powinni traktować jako okoliczność obciążającą. Tyle, że nie mogą, bo młody mężczyzna

nie robi nic, co byłoby niezgodne z prawem. Przynajmniej tym regulowanym paragrafami, a nie sercem. Jeżeli jednak ekspertyza biegłego wykaże, że do wypadku doszło z winy kierowcy, sprawca wypadku ze skutkiem śmiertelnym może trafić za krótko nawet na 8 lat.

Marian Czech nie może pogodzić się z całą tą sytuacją. – Córce życia już nie wrócę, ale sprawiedliwości musi stać się zadość. Jak będzie trzeba, to ściągnę w tej sprawie nawet ogólnopolską telewizję – zaręka się ojciec dziewczyny, która odeszła nagle i dużo za wcześnie...  
**Bartosz Błazewicz**

nie robi nic, co byłoby niezgodne z prawem. Przynajmniej tym regulowanym paragrafami, a nie sercem. Jeżeli jednak ekspertyza biegłego wykaże, że do wypadku doszło z winy kierowcy, sprawca wypadku ze skutkiem śmiertelnym może trafić za krótko nawet na 8 lat.

## Pozostaną w pamięci

### Kochana nasza Helenka

– wspomnienie o Helenie Woźniczyszyn  
Świątłość wiekiusia świeci tym, którzy na nią zasłużyli, a Helenka w naszym przekonaniu należy do grona wybranych.  
Pamięć o tych, których kochamy, pozostaje w naszych sercach. Oni żyją, mimo że cieleśnie, materialnie są nieobecni. Pozostają wspomnienia, migawki wspólnie przeżytych lat, wielu dni, szkolnych godzin wyznaczonych dzwonkiem.  
Helenka – Jej dobra twarz, serdeczny uśmiech, spokój, cierpliwość, pochylona postać nad dziec-

kiem, które mówi coś do swojej Pani – nie, tego nie można zapomnieć...  
„Ile razem dróg przebytych?...”  
Tak wiele, nawet szkolnymi korytarzami, wycieczkami, towarzyskimi spotkaniami, rozmowami, dobrymi radami, umiejętnością zrozumienia drugiego człowieka, tego małego, zagubionego i bojaźliwego, tego dorosłego również błędzącego lub cierpiącego.  
Helusia Nasza miała bardzo pojemne serce, potrafiła zmieścić w nim wiele miłości do rodziny, dzieci, przyjaciół i koleżanek...  
Odeszła cicho i spokojnie, ale samotnie.  
Kochamy Cię: Ewa, Grażyna, Marianna, Krystyna, Maria, Larisa, Ola, Zosia.  
Wierzmy, że Helenka jest szczęśliwa i wolna, spotkała się bowiem ze swoimi bliskimi i koleżankami – Ulą, Bogusią i Lidzią.

## Śladem naszych publikacji „O arogancji władzy wykonawczej i o taryfach raz jeszcze”

W „Tygodniku Sanockim” nr 51/52 z 21 grudnia 2007 roku ukazał się list Z-cy Burmistrza Stanisława Czernka, rzekomo „O taryfach, procedurze i populizmie”. Jak zwykle, z sobie tylko znaną socjotechniczną umiejętnością wywracania kota ogonem, Pan Czernek dokonał manipulacji faktami.

Wracając do treści listu uprzejmie informuję, iż zgodnie z obowiązującymi przepisami, ustalaniem taryf na wodę i odprowadzanie ścieków zajmuje się spółka SPGK. Następnie przedstawia je Radzie Nadzorczej wybieranej przez Burmistrza. Po pozytywnej opinii taryfikator trafia na biurko Burmistrza W. Blecharczyka, który jednoosobowo (na podstawie wyborów bezpośrednich) podejmuje decyzję w tej sprawie. Po pozytywnej opinii Rady Nadzorczej SPGK i podpisie (akceptacji) Burmistrza, taryfikator przedstawiany jest Radzie Miasta. Istotny jest przy tym fakt, że bez względu na to, czy Rada Miasta podejmie pozytywną, czy negatywną uchwałę, taryfikator i tak wchodzi w życie. Szkoda, że P. Burmistrz W. Blecharczyk na etapie opracowania projektu budżetu na 2008 rok (przed 15 listopada 2007), znając wysokość podwyżek, nie zaplanował wzrostu dopłat do tych wydatków. W przypadku innych dotacji, np. dla „Tygodnika Sanockiego”, nie zapomnieli o takich działaniach i określona kwota na ten cel znalazła się w projekcie budżetu.

W związku z powyższym pragnę zapewnić mieszkańców miasta Sanoka, że radni Rady Miasta, w tym Komisji Finansowo-Gospodarczej, której pracą kieruję, postarają się znaleźć środki na chociażby częściowe złagodzenie skutków wzrostu cen za wodę i odprowadzanie ścieków, a także, że złożę odpowiedni wniosek w tej sprawie.  
Analizując projekt budżetu na 2008 rok, mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że wymaga on

znaczących zmian i przesunięć w wielu działach, jak też w rozdziałach. Podobne zdanie w tej sprawie wyraża wielu radnych. Według mojej opinii, ten projekt budżetu jest nawet gorszy od ubiegłorocznego, który został przecież poddany surowej ocenie w 2007 roku.  
Kończąc, chciałbym wyrazić swoją negatywną opinię na temat „Tygodnika Sanockiego”, który opublikował ten napastliwy list w szczególnym, bo świątecznym numerze. Jako stały, wieloletni czytelnik tego pisma stwierdzam, że pod rządami nowego redaktora naczelnego stało się ono organem prasowym Burmistrza Miasta Sanoka, którego nadzernym celem jest dbanie o wizerunek ww. osoby. Takie działania decyzyjne w tej sprawie. Po pozytywnej opinii Rady Nadzorczej SPGK i podpisie (akceptacji) Burmistrza, taryfikator przedstawiany jest Radzie Miasta. Istotny jest przy tym fakt, że bez względu na to, czy Rada Miasta podejmie pozytywną, czy negatywną uchwałę, taryfikator i tak wchodzi w życie. Szkoda, że P. Burmistrz W. Blecharczyk na etapie opracowania projektu budżetu na 2008 rok (przed 15 listopada 2007), znając wysokość podwyżek, nie zaplanował wzrostu dopłat do tych wydatków. W przypadku innych dotacji, np. dla „Tygodnika Sanockiego”, nie zapomnieli o takich działaniach i określona kwota na ten cel znalazła się w projekcie budżetu.

Demokracja, także ta na szczeblu lokalnym, musi opierać się na współistnieniu wielu niezależnych mediów oraz na wolnym do nich dostępie każdego obywatela, a przede wszystkim na niczym nie skrupowanej swobodzie wypowiedzi osądów i poglądów. Jak na razie część sanockich samorządowców nie może liczyć ani na jedno, ani na drugie.

**Janusz Baszak**  
Przewodniczący Komisji  
Finansowo-Gospodarczej  
Radny Rady Miasta Sanoka  
www.baszak.sanok.pl  
Ps. Komentarz pozostawiam  
Czytelnikom.  
**Marian Struś**  
redaktor naczelny

## Pozostaną w pamięci

**Panu Januszowi Tworzydłakowi**  
Prezesowi Zarządu Sanockiego Przedsiębiorstwa  
Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z o.o. w Sanoku  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci **Ojca**  
składają  
Zarząd i Rada Nadzorcza  
SPGK Sp. z o.o. w Sanoku

**Panu Januszowi Tworzydłakowi**  
Prezesowi Sanockiego Przedsiębiorstwa  
Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o.  
wyraży szczerego współczucia  
z powodu śmierci **Ojca**  
składają  
Burmistrz Miasta Sanoka  
i pracownicy Urzędu

**Panu mgr. inż. Januszowi Tworzydłakowi**  
Prezesowi Sanockiego Przedsiębiorstwa  
Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku  
wyraży szczerego współczucia  
z powodu śmierci **Ojca**  
składają  
Członkowie Zarządu,  
pracownicy i Rada Nadzorcza

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50  
(sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia),  
013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.  
**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek  
– 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon, czw, pt 8-15, wt, śr 9-17, sob, niedz 9-15,  
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo  
Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja),  
tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsano-  
nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia:  
wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60,  
e-mail: citasanok@um.sanok.pl  
Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:  
9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.  
**Telewizja Sanok**  
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok  
– niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”**  
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44  
**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50  
**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15  
**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18  
możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33  
**Postój taxi bagażowych**  
tel. 013-463-16-60  
**Radio TAXI** tel. 96-66  
**Tele TAXI** tel. 94-77

**Liga Ochrony Przyrody**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,  
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
11-14 I – apteka „CEFARM”, ul. Traugutta 9  
14-21 I – apteka prywatna mgr. J. Śmie-tana, ul. Jana Pawła II 31a

**Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro),  
sekretariat – tel. 013-463-16-71,  
rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...**  
– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),  
tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,  
wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.  
Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**LESKO**  
**Ośrodek Wsparcia SOS**  
tel. 013-492-72-53 (całodobowo)



# Czy powiat ma węży w kieszeni?

Rozmowa z dr. PIOTREM URUSKIM, przewodniczącym Komisji Budżetu, Finansów i Rozwoju Gospodarczego Rady Powiatu

## \* Co zdecydowało, że postanowiliście przerwać ten chocholi taniec i skończyć z rozpasaniem kredytowym?

– Przesądził o tym rozsądek wynikający ze świadomości, że doszliśmy do momentu, w którym kończą się możliwości dalszego powiększania kredytu.

## \* Jak duże były to kredyty i jakie wyniki z nich obecnie zobowiązania finansowe?

– Z roku na rok się powiększały. W 2005 r. wynosiły 11,1 miliona złotych, w 2006 – 14,1 miliona, a w ubiegłym roku przekroczyły już 20 milionów (20,8 mln). Zobowiązania finansowe, jakie z ich tytułu musimy ponieść w 2008 r. wynoszą 6,1 mln złotych. Jest to ponad 8,5 procent budżetu. Sporo.

## \* Przynajmniej macie na kogo zwalić winę, stwierdzając: – To nie my, to nasi poprzednicy! Czy tak?

– To nie tak. Po pierwsze, środki, które otrzymuje powiat z budżetu państwa są niewystarczające w stosunku do zadań, jakie zostały na powiat nałożone a powiat nie ma zbyt dużych dochodów własnych. Po drugie, tych kredytów nie zmarnowano. Przeanalizowaliśmy to dokładnie. Okazało się, że poszły na m.in.: PWSZ, na drogi: Sanok – Bukowsko, Sanok – Dobra, Tarnawa – Kalnica, Jaćmierz – Pakoszwówka, Besko – Myrno, na mosty w Wolicy i Markowcach, na utrzymanie Muzeum Historycznego, pomoc dla szpitala, remonty w szkołach. Innymi słowy, poszły na inwestycje i zabezpieczenie bieżących potrzeb placówek podległych powiatowi. Jeśli można mieć pretensje do naszych poprzedników, to dotyczą one tego, że przekraczały one możliwości finansowe powiatu, zagrażając kolejnym budżetom. Trzeba było to przerwać.

## \* Mogliście to uczynić przed rokiem...

– O to chodzi, że nie mogliśmy. Część tych zadań było rozpoczętych, musieliśmy je kontynuować, gdyż wcześniej zostały zawarte umowy. Projekt budżetu przygotowywany był przez wcześniejszy zarząd i zakładał dług w wysokości ok. 20 mln zł. Równocześnie musieliśmy spłacać wcześniej zaciągnięte kredyty.

## \* Ale dzięki temu na koniec 2007 roku mogliście pochwalić się rozmachem

inwestycyjnym, oddając drogi: Długie – Pielnia, Prusiek – Wysoczany, Tarnawa – Kalnica, Sanok – Dobra, remontami ulic w Sanoku: Jana Pawła II, Traugutta, Żwirki i Wigury, remontami w szkołach na łączną kwotę 764 tys. zł, czy środkami na szpital w wysokości 573 tys. zł. Teraz okaże się, że był to ostatni rok z tych tłustych lat powiatu...

– Może tak rzeczywiście być, chociaż wierzę, że będzie inaczej. Budując budżet zrównoważony, zabezpieczyliśmy w nim kwotę 1 miliona złotych z przeznaczeniem na wkład własny do projektów, które skutecznie konkurować będą o przydział środków unijnych. A więc zmienia się filozofia: dla jednostek budżetowych, które potrafią wywalczyć pieniądze pomocowe, zabezpieczymy wkład własny, by mogły się rozwijać i będziemy im wspierać z dużą determinacją. Dla tych, którzy przekładają tylko potrzeby a potem zdarza się, że kiepsko gospodarują przekazanymi środkami, będzie trudniej.

Jeśli chodzi o wspomniane drogi to: Długie – Pielnia jako zadanie było rozpoczęte w 2007 r. i zakończone w tymże roku (wartość zadania 400 tys. zł), Prusiek – Wysoczany, to również inwestycja rozpoczęta i ukończona za naszej kadencji (udało się na to zadanie zdobyć środki popowodziowe z MSWiA). Tylko Tarnawa – Kalnica i Sanok – Dobra były zadaniami kontynuowanymi. Jeśli chodzi o ul. Jana Pawła II i zrobienie tam trzeciego pasa drogowego, to za tej kadencji została wydzielona kwota ok. 100 tys. zł, jak również ul. Traugutta, chodnik przy ul. Mickiewicza i zabezpieczenie środków na ul. Rymanowską (na wszystkie te zadania zostały zabezpieczone środki w wysokości 500 tys. zł). Nie była to kontynuacja inwestycji. Pragnę dodać, że oprócz tych wydatków, wspólnie z miastem ponieśliśmy koszty remontowe w budynku Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, dzięki czemu pozostało ono w Sanoku.

## \* A może lepiej było kontynuować poli-

tykę poprzedników i dalej powiększać dług, realizując kolejne zadania?

– W zasadzie nie było takiej alternatywy, gdyż w wyniku braku możliwości kontynuowania zadania wypłacania stypendiów szkolnych i studenckich oraz przekazania Zespołu Szkół w Nowosielcach Ministerstwu Rolnictwa, zmniejszyły się nasze dochody budżetowe, a tym samym możliwości kredytowe. Ten, którym jesteśmy obciążeni, sięga czerwonej lampki z napisem: uwaga, niebezpieczeństwo!



\* **Zaciskacie pas na ostatnią dziurkę, a tymczasem w budżecie na rok 2008 są zadania, które nie mają zabezpieczenia w środkach przekazywanych powiatowi przez władze centralne w postaci subwencji czy dotacji. Ot, chociażby kwota 500 tys. zł na działalność Muzeum Historycznego czy pieniądze na wszelkie inwestycje w szkołach. W 2007 r. wyniosły one ponad 750 tys. zł...**

– Zgoda. W kwestii muzeum czynimy energiczne starania o partycypowanie w kosztach działalności tej placówki przez Urząd Marszałkowski i liczę na pomysły ich finał już w tym roku. Co do szkół, nie mamy pomysłu na przerzucenie ciężaru realizacji tych zadań na czyjeś barki. Nie możemy jednak pozostawić szkół z ciekającym dachem czy odpadającymi tynkami. Trzeba jednak dodać, iż od początku trwania tej kadencji powiatu inwestycje

w oświacie były najwyższe od wielu lat: trwa remont elewacji w II LO, wyremontowano dachy na hali sportowej w ZS nr 3, sali gimnastycznej w I LO, nastąpił remont sal gimnastycznych w ZS nr 2, remont łazienek w bursie przy ul. Szopena, rozpoczęto adaptację części internatu przy ZS nr 4 na dom dziecka, powiat zabezpieczył także środki na wejście do projektu unijnego wartego 2 mln zł: Centrum Nowoczesnych Technologii, którego realizację prowadzić będzie Centrum Kształcenia Praktycznego.

Są to tylko niektóre ze zrealizowanych w oświacie inwestycji.

\* **Nie obawia się pan, że polityka wyhamowania inwestycji spotka się z powszechnym niezadowolaniem społecznym? Ludzie nie lubią takiej władzy, która mówi im wprost, że nie mają na co liczyć...**

– Kto myśli tak jak dobry gospodarz, który wie na co go stać, a z czego musi jeszcze przez jakiś czas zrezygnować, ten powinien nas zrozumieć. Ja jestem przekonany, że postąpiliśmy słusznie, mówiąc – stop kredytom! Uważam, że potrafiliśmy trzeźwo i prawidłowo ocenić sytuację, uświadamiając sobie zagrożenie w postaci grożącego nam załamania finansów. Dotyczy to zarówno zarządu, który zaproponował zrównoważony budżet, jak też opiniującej projekt budżetu komisji budżetu i finansów oraz głosujących nad przyjęciem uchwały budżetowej radnych.

\* **Czy żadna z jednostek, które prowadzicie, nie musi się obawiać niepewnego jutra?**

– Absolutnie. My nikomu nic nie chcemy zabrać. Wręcz przeciwnie, tam gdzie było to niezbędne, zabezpieczyliśmy w budżecie środki, dla przykładu, na remonty w ZS nr 1 i ZS nr 4 w wysokości po 150 tys. zł. Dzięki zrównoważeniu budżetu nie ma żadnych obaw o zabezpieczenie funkcjonowania placówek

podległych powiatowi. Jeśli zaś chodzi o sytuację finansową powiatu, co przekłada się siłą rzeczy na realizację inwestycji, to na pewno 2008 rok i następny, nie będą należały do najłatwiejszych. A potem powinno być już coraz lepiej.

\* **Nie ucieszy się taką perspektywą szpital, w którym zagotowało się na wieść, że organ założycielski nie ma dla niego w budżecie ani jednej złotówki. I to w tak trudnym, być może przełomowym i decydującym, okresie...**

– Po części mogę zrozumieć zawiedzenie, ale też chciałbym być dobrze zrozumiany. Otóż główne źródło finansowania szpitala pochodzi z Narodowego Funduszu Zdrowia i to on musi rozwiązać nabrzmiałe problemy opieki zdrowotnej w Polsce. W Sanoku także. Powiat natomiast, jako jego organ założycielski, zgodnie z ustawą, może pomóc w finansowaniu konkretnych zadań inwestycyjnych lub zakupie sprzętu, co zresztą czynił wielokrotnie. Dla ilustracji podam, że z budżetu, wynoszącego 52 mln złotych, tylko 26 procent stanowią środki, którymi powiat może dowolnie dysponować. Pozostałe 74 procent to subwencje i dotacje, czyli pieniądze znaczone, przeznaczone na ściśle określony cel.

W mojej ocenie, jako przewodniczącego Komisji Budżetu, jest dobra wola ze strony powiatu skierowania działań w stronę składania projektów na konkretne zadania, które realizowane byłyby w szpitalu ze środków pomocowych, a powiat mógłby zabezpieczyć na ten cel wkład własny. Brak zapisu w budżecie powiatu środków na szpital, wynika więc z podjęcia innych rozwiązań, które miałyby zastosowanie w roku 2008, opierających się o pozyskiwanie środków unijnych.

rozm. Marian Struś

## Pół wieku Chóru im. św. Cecylii

Patronka muzyki kościelnej św. Cecylia musi otaczać wyjątkową troską sanocki chór z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, skoro ten przetrwał już 50 lat i nadal śpiewa ku chwale Boga i radości słuchaczy. Inauguracyjnym koncertem 6 stycznia w Domu Kultury Caritas chór rozpoczął obchody swego jubileuszu.



Współzałożyciel sprzed 50 lat, a obecnie dyrektor artystyczny i dyrygent w jednej osobie ANTONI WOJEWODA ma powody do satysfakcji. Jego chór im. św. Cecylii, jak mało który, imponuje stałą, wysoką formą, która sprawia, że młodzi ludzie chętnie do niego wstępują. A pan Antoni wybiera, przebiera, bo jego chór musi brzmieć. A jak brzmie? Warto posłuchać. Okazji w jubileuszowym roku 50-lecia chóru nie zabraknie.

Na koncercie stawiła się pełna ekipa władz miasta i powiatu z przewodniczącą rady miasta Janiną Sadowską i burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem oraz przewodniczącym rady powiatu Waldemarem Szybiakiem i starostą Wacławem Krawczykiem. Licznie przybyli przedstawiciele duchowieństwa: z archidiecezją Feliksem Kwaśnym,

prałatem Adamem Sudotem, proboszczem fary ks. dr. Andrzejem Skibą i proboszczem Piotrem Bukiem, który pełnił rolę gospodarza uroczystości. Obecna była liczna grupa radnych (9) oraz sympatycy chóru – jubilat.

Początki chóru sięgają roku 1958, a jego założycielem był ówczesny proboszcz parafii NSPJ ks. Stanisław Ga-

jewski. Ciekawostką jest fakt, że w gronie współzałożycieli był obecny dyrygent i dyrektor artystyczny Antoni Wojewoda, a w gronie pierwszych jego członków była dwójka śpiewająca do dziś: Anna Wojewoda i Stanisław Sokołowski. Wspomnieć też warto i o tym, że w latach 1976-1980 chór prowadził ówczesny katecheta parafii NSPJ ks. Feliks Kwaśny. To właśnie od niego przejął pałeczkę dyrygenta w 1980 r. Antoni Wojewoda. W ciągu półwiecza przez chór przewinęło się 400 śpiewaków, z których 58 już odeszło z tego świata. Wkrótce, w związku z jubileuszem, ukaże się wydawnictwo poświęcone historii i dniu dzisiejszemu Chóru im. św. Cecylii.

Na przestrzeni półwiecza Jubilat śpiewał na setkach mszy świętych, obsługiwał dziesiątki uroczystości religijnych i patriotycznych, koncertował w wielu miastach Polski i poza jej granicami. Swoim słuchaczom zawsze imponował starannym opracowaniem muzycznym, ciekawym i urozmaiconym repertuarem oraz wysokim poziomem wykonawczym. Wiele utworów wykonują wraz z nim znani i popularni soliści. Cenną zaletą Chóru im. św. Cecylii jest to, że mimo swych pięćdziesięciu lat, nie starzeje się. Ciągłe pojawiają się w nim młode nabytki, które chcą w nim śpiewać, poczytując to sobie za zaszczyt.

Władze miasta i powiatu doceniają działalność i klasę chóru – jubilata. Daty temu wyraz, przekazując listy gratulacyjne i życzenia dalszej pięknej

pracy oraz całe naręczą kwiatów. – Chór im. św. Cecylii to duma Sanoka. Śpiewajcie nam jak najdłużej – stwierdził burmistrz W. Blecharczyk. – Muzyka to jedna z najpiękniejszych muz, dająca radość i odpoczynek. Cieszę się, że wpisałem się w historię chóru i nie wierzę, że może on kiedykolwiek przestać istnieć – powiedział ks. Feliks Kwaśny. A proboszcz Piotr Buk dodał: – Zawsze z wielkim podziwem patrzę na trud i ciężką pracę wkładaną w przygotowania repertuaru. Dzięki za wytrwałość i cierpliwość. A sami jubilaci, wzruszeni i szczęśliwi, specjalnym utworem skomponowanym na ten dzień, zwrócili się do Boga słowami: „Pragniemy Ci podziękować Panie za jubileusz 50 lat...” To było piękne, wzruszające i wymowne.

Widowiskiem premierowym „Jaseltka polskie” chór im. św. Cecylii zainaugurował obchody swego jubileuszu. Potrwa on do 5 lipca, a w programie ma m.in. tak wielkie wydarzenia jak: godzinne śpiewy i modlitwy przy grobie Jana Pawła II w Watykanie, koncert na cmentarzu w Monte Cassino, występy w Niemczech oraz występ przy cudownym obrazie Matki Bożej w Częstochowie. Nie zabraknie także wielkiej jubileuszowej gali w Sanockim Domu Kultury planowanej na dzień 3 lipca.

Przyłączamy się i my do chóru jubileuszowych wiatów, życząc Chórowi im. św. Cecylii kolejnych 50 lat, ciągle w tak znakomitej formie. Myślmy, że Patronka – imienniczka zadba o nią tak, jak czyni to od półwiecza.

Marian Struś



Chór im. św. Cecylii jest znakomitym ambasadorem Sanoka w kraju i poza jego granicami, zwłaszcza w miastach partnerskich. W podzięce władze królewskiego Sanoka: Janina Sadowska, przewodnicząca Rady Miasta i Wojciech Blecharczyk, burmistrz, obdarowali członków chóru kwiatami, obsypując gratulacjami i podziękowaniami.



Cała Polska się łączyć będzie w wielkiej kolędzie,  
Jezusowi otworzą się drzwi...

# Opłatkowa debata

Doroczne spotkanie opłatkowe zgromadziło dostojne grono gości, władze samorządowe miasta oraz jego władarzy. Nastroj, jaki mu towarzyszył, podzielić można na dwa nurty. Jeden religijny, z łamaniem się opłatkiem i kolędami w mistrzowskim wykonaniu chóru im. św. Cecylii, i drugi roboczy, w nieco lepszym niż sesyjny wykonaniu. Poświęcony był głównie planom i nadziejom na lepsze jutro dla całej sanockiej społeczności.

Goście dopisali. W gronie duchownych znaleźli się: archidziekan ks. Feliks Kwaśny, proboszczowie: ks. Piotr Buk z Posady, ks. Stanisław Ruszała z Olchowic i ks. Jan Antonowicz z parafii prawosławnej. Na opłatkowe spotkanie w Sanoku przybyli także: poseł Elżbieta Łukacijewska, wicemarszałek województwa Bogdan Rzońca, radny Sejmiku Wojewódzkiego Sławomir Miklicz, wójt gm. Cisna Renata Szczepańska, przewodniczący rady powiatu Waldemar Szybiak oraz wicestarosta Andrzej Radwański. Obecni byli dyrektorzy instytucji i placówek podległych gminie miejskiej, a także komendanci: Policji, Straży Pożarnej, Wojskowej Komendy Uzupelnień, Straży Granicznej i Aresztu Śledczego.

Pełniąc rolę gospodyni spotkania przewodnicząca Rady Miasta Janina Sadowska powitała zgromadzonych staropolskim stwierdzeniem, iż stół wigilijny zawsze łączył rodzinę. – Dziś zasiadamy przy nim jako wielka rodzina samorządowa. Połączmy nasze serca, podsumujemy wyniki pracy pierwszego roku tej kadencji. Dobrego, owocnego roku. Sanok coraz bardziej nam pięknie i rozwija się. Życzę wszystkim, aby każdy dzień nowego 2008 roku był szczęśliwy. Niech we wszystkich rodzinach zapanuje miłość i zgoda – powiedziała na powitanie. – A sercami Waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy – dodał ks. Feliks Kwaśny, zapraszając do modlitwy i łamania się opłatkiem.



Opłatkowe spotkanie było okazją do sympatycznej wymiany zdań. I nikomu nie przeszkadzało, że rozmówcy wywodzili się z różnych opcji politycznych. Na zdj. poseł Elżbieta Łukacijewska i radny Sejmiku Wojewódzkiego Sławomir Miklicz w rozmowie z radnym Piotrem Lewandowskim.

Nastroj powszechnej życzliwości znakomicie podtrzymał chór im. św. Cecylii, który wystąpił z koncertem kolęd i pastorałek. Tych popularnych, jakże przez wszystkich lubianych, jak też nowych, niemal nieznanymi, a równie pięknymi. Część z nich wykonywał chór, część jego soliści wespół z nim, prezentując wyborną formę.

## Oby nam się...

Korzystając z obecności pani poseł i pana marszałka, burmistrz Wojciech Blecharczyk podkreślił, że Sanok jest ważnym miastem na Podkarpaciu i w Polsce, że rozwija się i warto mu pomagać. Zapewnił, że ma ambicję być ośrodkiem, który będzie aplikował we wszystkich programach, gdyż ma wizję swego rozwoju i siły, aby ją urzeczywistnić. – Ten rok będzie szukaniem



W mitej, serdecznej atmosferze łamano się opłatkiem, składając sobie życzenia. Dalszych wspaniałych sukcesów życzył dyrektorowi słynnej sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej, Andrzejowi Smolkowi, wicemarszałek Bogdan Rzońca

możliwość w tych dziedzinach, w których upatrujemy nasze szanse m.in. w turystyce. Chyba sanocki zamek ma prawo oczekiwać wzbogacenia się o skrzydło, które pomieści ekspozycję dzieł wybitnego artysty z sanockim rodowodem, Zdzisława Beksińskiego – przekonywał W. Blecharczyk. Wskazał też na pozytywne trendy w lokalnej gospodarce, o czym świadczy stale malejąca bezrobocie, ze wskaźnikiem 13 procent w powiecie i 8-9 procent w mieście. Mówił o dużych wyzwaniach Sanoka w dziedzinie ochrony środowiska, wymieniając planowaną modernizację oczyszczalni ścieków i ujęcia wody. Zahaczył także o problem terenów po b. lodowisku, podkreślając, że

dziedzictwem kulturowym. To królewskie miasto zasługuje na wsparcie. Na większy strumień pieniędzy zasługuje ta część województwa i zrobię wszystko co w mojej mocy, aby on tutaj trafił – zapewniła posłanka, życząc dobrych pomysłów, udanych projektów i skutecznych starań o środki unijne.

O sympatii dla Sanoka zapewniał także wicemarszałek Bogdan Rzońca. – Nie sposób nie docenić tego, co Sanok już dokonał i co ma w swoich zamierzeniach. Nawiązując do wypowiedzi burmistrza, stwierdził, że Urząd Marszałkowski wykonał wielką pracę, aby na lotnisko w Rzeszowie trafiły duże pieniądze, w tym europejskie. Dodał także, iż 15 mln euro trafi na lotnisko w Krośnie, a w planach jest także ożywienie łądowiska w Arłamowie. – Mamy taki plan, aby przybliżyć światu Bieszczady, na czym skorzystają nie tylko one, ale i Sanok. A także, aby w oparciu o lotniczy trójką: Rzeszów – Krosno – Bezmiechowa, utworzyć krajowe centrum szkolenia pilotów – zdradził podkarpacie zamierzenia marszałek. W kwestii komunikacyjnej dodał, że mimo unijnego gorsetu alokacji środków, udało się władzom Podkarpacia skutecznie powalczyć o środki na dwie ważne także dla Sanoka drogi: Zagórz – Komańcza (już jest na inkiwatywnej liście) i Kuźmina – Krościenko.

Mówił także o całkowicie nowym, ciekawym planie rozwoju kolei żelaznej. – Chciałbym szybko koleją i tanio dojechać z Rzeszowa przez Jasło, Krosno, Sanok do Zagorza. Chcieliby tego też turyści i przedsiębiorcy. Potrzeba jednak nowej świadomości, aby odciążyć drogi i wybrać kolej, gdyż może być równie szybka jak samochód, a na pewno bezpieczniejsza. Na nią właśnie stawiają Francuzi, którzy wyhamowują rozwój autostrad, inwestując w kolej. Proszę was o rzeczową dyskusję w tym temacie, o cenne głosy i spostrzeżenia – apelował marszałek.

I w ten oto sposób problemy gospodarcze wygrały batalię z kolędą. Gdy opuszczano Klub Naftowca, słyhać było dyskusję wokół poruszonych w debacie tematów, nie słyhać było kolędowania. Może tylko toczona w bardziej przyjaznej i serdeczniejszej atmosferze.

Marian Struś

# Życie moje

Fragmety wywiadu udzielonego przez ks. prałata Zdzisława Peszkowskiego dziennikarce TVP Rzeszów Alicji Wosik w styczniu 2007 r. (rozmowa zarejestrowana w warszawskim mieszkaniu księdza prałata)

**\* Czy to, że Ksiądz urodził się i wychował w Sanoku miało wpływ na dalszą postawę?**

– Sanok, jakeśmy opuszczali, tośmy opuszczali z tęsknotą, że trzeba wrócić, wrócić jak najszybciej i od tego czasu coś się stało w tych naszych dziejach, że można było tylko tęsknić za tym miastem. Kiedy stykałem się z kimś i chciałem, żeby on o mnie pamiętał, chciałem, żeby pamiętał też o moim Sanoku. W Kozielsku to wszyscy, którzy patrzyli się na moje dziwności, to wiedzieli, skąd jestem: – A to ten z Sanoka! Przez to obraz miasta widziałem może troszeczkę inaczej, nostalgicznie... I w tym duchu to trwało ciągle, aż do momentu kiedy miało się nadzieję, że może się wróci...

To, co widziałem i przeżyłem w Rosji, gdzie spotkałem ogromnie dużo sierot, które już w wieku kilku lat pochowały ojca czy mamę – to też doprowadziło mnie i do kapłaństwa. I to, kiedy byłem już w Oksfordzie, na studiach tam – wtedy w głowie świtało: co zrobić, żeby ta młodzież, żeby ona stała się mocna, w tych nowych warunkach, poza granicami kraju, gdzie trzeba się uczyć języka, uczyć się wszystkiego nowego i czekać na ojca, który gdzieś tam bije się pod Monte Cassino czy gdzieś indziej? To był challenge.

I wtedy doszedłem do przekonania, że z tymi wszystkimi, którzy zginęli w Katyniu czy na Wschodzie, to ja mogę być w bliskości wielkiej właśnie jako ksiądz. Ja dokładnie rozumiałem to. Bo jeżeli ktoś się pyta: jak to, rotmistrz kawalerii, taki gość nie najgorszy, nie żadna łazęga – jak to się stało, że mając tak ogromną ilość prześlanych dziewcząt, młodzieży takiej, to jemu się zachciało być księdzem? No to taska Boża. I kiedy zostałem księdzem, zrobiłem sobie takie zawołanie: „przez Maryję, bo dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć mi jest zyskiem”. Miałem pełną świadomość, że skoro oni zginęli wszyscy, a ja żyję, to trzeba wszystko zrobić i za nich nieustannie się modlić. I więcej – jeżeli Bóg pozwoli – wrócić do Polski w jakikolwiek sposób, by wziąć pod opiekę tych, którzy stracili tam swoich, a młodzież poza Polską, tą harcerską czy inną – zrobić ją mocną, gotową do tego... I w tym czasie tak dużo chłopców i dziewcząt, tak dużo ludzi na świecie dowiedziało się tak: Peszkowski to z Sanoka jest! I wtedy różne dziwne sanockie mogłem opowiadać tak, jak tęsknota mi kazała i co ten Sanok dla mnie znaczy i czym on jest. Więc ja bym tak powiedział: kiedy



się z tego Sanoka wyszło, poszło się tam w świat – to był taki challenge, wyzwanie. Później życie moje było tak fantastyczne, że sobie trudno wyobrazić. Mianowicie, jeżeli ja mogłem o Sanoku porozmawiać z księdzem kardynałem Wyszyńskim i później on mówił: no powiedz o tym twoim Sanoku! – to było niesamowite. Jeżeli ksiądz kardynał Wojtyła – w czasach kiedyśmy jeździli po Ameryce – mówił bardzo często: tu prawie jak w Sanoku! – to też wiedział o tym, że to moje miasto... Ja myślę, że to każdy jak przyjedzie gdzieś w świat i zaczyna pewną rolę odgrywać, którą dobry Bóg mu pozwala, to wiecej, jeżeli on nie kocha swojego miasta, nim nie żyje – to jest jakiś biedak. Ja cieszę się każdą wiadomością o tym Sanoku, o tym co się tam dzieje i zawsze jestem szczęśliwy, jak ktoś popatrzy na mnie czy moje zdjęcie i z jakis powodów ma respekt przede mną albo dla mnie jakąś serdeczność i powie: aaa, to ten jest z Sanoka...

# Nadeszła dobra zmiana

Rozmowa z Jakubem Osiką, doradcą wicewojewody podkarpackiego Małgorzaty Chomycz.

**\* Czy serduszko ci jeszcze pika, kiedy włączasz Radio Bieszczady, a tam jakaś inna stacja, nie ta muzyka?**

– Przez siedem miesięcy pikało tak mocno, że aż cztery razy lądowałem na oddziale ratunkowym sanockiego szpitala z objawami stanu przedzawałowego. **\* Co cię tknęło, aby ni stąd ni zowąd wkroczyć w świat polityki? Na ogół nie lubiany i omijany przez dziennikarzy...**

– Zespół „Myslowitz” w jednym ze swych utworów śpiewa: „... nie poddaj się, bierz życie jakie jest...” Postanowiłem skorzystać z mądrości tych słów. Zawsze byłem blisko polityki, tyle że jako obserwator. Poza tym, był to okres przedwyborczy. Wtedy to uwierzyłem, że można coś zmienić, że trzeba działać. Namówiony do startu w wyborach, postanowiłem poddać się wirowi wydarzeń.

**\* Zdobyłeś 3200 głosów. Jak to przyjąłeś?**

– Bez wstydu. Równocześnie cieszyłem się, że wygrała Platforma Obywatelska, że w jej bardzo dobrym wyniku jest 3200 głosów oddanych na mnie. Choć przyznam, że momentami czułem się jak Maciej Żurawski, który nabięgał się przez całe 90 minut, a nie zdobył bramki.

**\* Czy dalej myślałeś o robieniu kariery politycznej?**

– Nie. Traktowałem to jako jednorazową, spontaniczną akcję i to wszystko. Zresztą ja dalej nie czuję się politykiem. Jako dziennikarz zawsze lepiej czułem się w roli doradcy, analityka politycznego, nie polityka. I co ważne, stanowisko doradcy wicewojewody jest właściwie stanowiskiem analityka, nie polityka.

**\* Jak zareagowałaś na propozycję podjęcia pracy na stanowisku doradcy wicewojewody?**

– Szybko zorientowałem się, że godzi ono moje zainteresowania i zdobyte wcześniej doświadczenia. Poza tym daje mi ono motywację do tego, żeby w nowym obszarze czegoś dokonać. A to już dużo. **\* Czy już możesz powiedzieć, że lubisz tę pracę?**

– Trudno to określić, ale wszystko, co mnie spotyka, bardzo mnie pochłania. Są to nowe wyzwania i spojrzenie z innej strony na rzeczywistość, która jest dookoła. Wiem, że jest to praca odpowiedzialna, jako że znalazłem się po stronie tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za Polskę, za województwo, za wszystko. Jestem jednak przekonany i wierzę, że jest to dobry moment dla



Polski, że dokonana się dobra zmiana. To mnie dodatkowo motywuje.

**\* Wicewojewoda rodem z Bałigrodu, a więc NASZA. Czy można z tym faktem wiązać nadzieje, że wreszcie z perspektywy Rzeszowa widać będzie południową część województwa?**

– Zdecydowanie tak. Wreszcie ludzie, którzy mają wpływ na kształt i rozwój województwa, są osobami wywodzącymi się z południa województwa, że wymie-

nie: Elżbietę Łukacijewską, Małgorzatę Chomycz, czy Sławomira Miklicza. Szansą dla „Południa” nie jest to, żeby było dopieszczane, wyróżniane. Wystarczy, że nie będzie pomijane i spychane na boczny tor, co wcześniej – niestety – było bardzo widoczne. I tak to będzie, gdyż każdy, kto myśli rozsądnie i strategicznie, doskonale wie, że szansą Podkarpacia jest nie jego „północ”, a właśnie „południe”. I to będzie wdrażał.

**\* Kiedy dojdzie do pierwszej wizyty pani wicewojewody w Sanoku?**

– Już 18 stycznia. Dziś już wiem, że na pewno odwiedzi szpital, poradnię psychologiczno-pedagogiczną i Liceum Ogólnokształcące, którego jest absolwentką.

**\* Zdradz sanoczanom, jak oceniasz swoją przelożoną. Co ci się u niej podoba, a co nie?**

– Jest bardzo pracowita, ambitna i obowiązkowa. A przy tym bardzo młoda. Zorientowałem się, że jest osobą dialogu, nie konfliktu. Władza sześcioma językami. Jeśli miałbym czynić jakieś uwagi, to mogę jedynie powiedzieć, że jest typem pracochlika.

**\* Czy masz jakieś szczególne plany dotyczące Sanoka, które chciałbyś urzeczywistnić dzięki zajmowanemu stanowisku?**

– Ważne jest, żebyśmy jako mieszkańcy Podkarpacia wykorzystali skok cywilizacyjny, jaki jest przed nami do wykonania. Unia Europejska dostrzega potrzebę przyspieszonego rozwoju naszego regionu i będzie takie działania wspierać. Nie możemy zmarnować czasu i środków, musimy podjąć to wyzwanie. Wierzę, że podołamy, bo mamy w sobie dużo energii. Trzeba ją tylko wyzwolić. A wówczas skorzystamy na tym wszyscy, Sanok też.

Rozm. Marian Struś



## Lotos ruszył w Zagórz

Prawie 150 młodych skoczków z 12 klubów narciarskich zjawiało się w Zagórz na inauguracji czwartej edycji cyklu Lotos Cup „Szukamy następców mistrza”. W najmłodszej grupie wiekowej (‘96 i młodszy) prowadzenie objął Michał Milczanowski z miejscowego klubu „Zakucie”.

Michał wygrał pierwszy konkurs na skoczni K-20, w obu seriach uzyskując po 24 metry. Skoki dalsze o pół metra oddał Krzysztof Leja ze Startu Krokiew Zakopane, ale w pierwszej próbie upadł, zajmując dopiero 3. miejsce. Następnego dnia Milczanowski poprawił swoje wyniki (2 x 24,5 m), ale Leja wykorzystał okazję do rewanżu, lądując jeszcze dalej – 25,5 i 25 m. Wyrównał rekord skoczni należący do Klimka Murański, którego w Zagórz zabrakło, bo startował w zawodach Pucharu Kontynentalnego.

## Chcę być lepszy od Małysza

– mówi Michał Milczanowski z „Zakucia” Zagórz, bohater inauguracyjnych konkursów Lotos Cup.

\* Mimo że po pierwszych konkursach prowadzisz w najmłodszej kategorii, nie szczędziłeś pochwał najgroźniejszemu rywalowi, Krzysztofowi Lei. Lepszy jest od ciebie?

– Chyba tak, bo oddawał dłuższe skoki, tyle że jednego nie ustał. On jednak trenuje już kilka lat, a ja dopiero półtora roku.

\* Kusi cię zwycięstwo w klasyfikacji łącznej Lotosu?

– Oczywiście, będę walczył. Chcę jak najdłużej utrzymać plastron lidera, może nawet do końca sezonu. Bo wiem, że mogę poprawić swoje skoki.

\* Jak ci się skakało na własnej skoczni podczas inauguracyjnych konkursów?



– Bardzo dobrze, ale nie ukrywam, że wolę latać na „ożterdziesięcie”.

\* Jaki jest twój rekord?

– 43 metry. Mam nadzieję, że na

Podhalu uda się poskakać na – sześćdziesiątce”.

\* Mówisz otwarcie, że chcesz być drugim Adamem Małyszem...

– Chcę być lepszy od Adama Małysza.

\* Tak od razu? Przecież to jeden z największych skoczków w historii tego sportu. Może najpierw pójdiesz w ślady Klimka Murański, który już startuje w Pucharze Kontynentalnym?

– Bardzo chciałbym. Startowałem już kiedyś w zawodach międzynarodowych na Ukrainie, ale to były konkursy niższej rangi.

– A jak będzie na drugich zawodach Lotosu, które w ten weekend rozegrane zostaną w Wiśle?

– Będzie dobrze!

## Stal zaprasza do Karlikowa

Choć zima nieco odpuściła, na wyciągu narciarskim w Karlikowie nadal panują znakomite warunki do jazdy. Klub Stal gorąco zaprasza wszystkich miłośników „białego szaleństwa”.

Wyciąg czynny jest codziennie w godz. 9-20. Karnety na 10 zjazdów kosztują 32 i 23 zł, na 5 zjazdów – 17 i 13 zł, a pojedynczy zjazd – 4 zł. Na małym wyciągu karnet 10-zjazdowy jest za 8 zł, a jeden zjazd za 1 zł. W dni powszednie w cenie karnetu 10 zjazdowego jest 12 zjazdów. Karnety ulgowe przysługują dzieciom i młodzieży do lat 15 (za okazaniem legitymacji szkolnej).

Podczas ferii firma przewozowa „Contra” uruchomiła dodatkową linię do Karlikowa. Autobus wyjeżdżający o godz. 10 z „Okęcia” dowozić będzie narciarzy pod sam wyciąg. Kurs powrotny o godz. 16 (bilet w jedną stronę kosztuje 4 zł). – Mamy nadzieję, że takie rozwiązanie ułatwi niezmotywowanym narciarzom dojazd do Karlikowa – mówi prezes Stali Józef Konieczny.

– Wyciąg ciągle się rozwija. Mamy hotel z niezłą bazą gastronomiczną – z ogrodu zimowego można podziwiać stok, jedząc smaczny posiłek. W najbliższych latach planujemy budowę wyciągu krzeselkowego, który dodatkowo uatrakcyjni pobyt w Karlikowie – dodaje wiceprezes klubu Jakub Gruszecki.

## Wir znów groźny

Przerwa w rozgrywkach Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej wykorzystana została na pierwsze mecze II rundy Pucharu Ligi Burmistrza Miasta Sanoka. O niespodziankę postarał się Wir, remisując z Kingsami.

Wynik 8-8 świadczy o tym, że obie drużyny postawiły na ofensywę, osiągając jednak połowiczny efekt. W pozostałych meczach wygrywali faworyci. Najwyższe zwycięstwo odniósł Football Club, pokonując Ekoball 8-5. Hat-tricki ustrzelili Robert Ząbkiewicz i Piotr Spaliński, po drugiej stronie identyczną skuteczność zaprezentował Maciej Błażowski. Dużo walki przyniosły też pozostałe mecze, zakończone dwubramkowymi zwycięstwami. Choć do przerwy było remisowo, ostatecznie Harnasie okazali się lepsi od Słodkiego Domku, a Media wygrały z Trans Gazem.

**Football Club Elmi Team – Ekoball 8-5 (3-2);** Ząbkiewicz i Spaliński po 3, Suski i Bindas – Błażowski 3, Tarapacki i Podstawski. **Harnaś Błonie – Słodki Domek 4-2 (1-1);** Kłodowski, Stec, Bukowski, Folt – Gołda 2. **Media Market – Trans Gaz 6-4 (2-2);** Piotrowski i Biskup po 2, Pęcak i Szczerkowski – Pogorzelec, Piecuch, Zacharski i samobójcza. **Kings Horn – Wir 8-8 (3-4);** Wójcik i J. Sieradzki po 2, Koczebra, Piotrowski, D. Sieradzki, samobójcza – Ziemiański, Gruszecki i Śmiszkiewicz po 2, Birek, Pietrzakiewicz.

**Rewanże odbędą się w przyszły piątek (18 bm.), natomiast już dziś rusza II runda SHLPN.** Zestaw par: Kings Horn – Magistrat (16.30), Słodki Domek – Media Market (17.20), Wir – Ekoball (18.10), Transbud – Harnaś Błonie (19), Football Club Elmi Team – Dario Futbol (19.50).

## Trans dodał gazu w Bukowsku

Dzień później większość drużyn SHLPN wzięła udział w Turnieju Noworocznym o Puchar Wójta Gminy Bukowsko. Rozstrzygnięcie zaskoczyło chyba wszystkich – wygrał Trans Gaz, m.in. dwukrotnie pokonując drużynę mającą w składzie byłych piłkarzy Stali.

Pucharowa porażka podziałała mobilizująco na graczy Trans Gazu, bo w Bukowsku zaprezentowali wyższą formę. Rozpoczęli wprawdzie od porażki z Harnasiami, ale później były już same zwycięstwa. W trzecim meczu po raz pierwszy ograli drużynę Juhasa, która także wyszła z grupy. W półfinale „transowcy” postarali się o sensację, gromiąc Kingsów aż 6-2! Z lidera ligi sanockiej zupełnie uszło powietrze i w meczu o 3. miejsce nie podjął walki, ulegając 1-5 drużynie Dario Futbol. Na pocieszenie pozostał Kingsom tytuł króla strzelców dla Janusza Sieradzkiego.

W drugim półfinale Dario nie dało rady Juhasom. Drużyna tworzona m.in. przez byłych stalowców w decydującym pojedynku turnieju ponownie zmierzyła się

z Trans Gazem. Bardzo zacięty mecz zakończył się remisem, jednak karne lepiej strzelali „transowcy” i ostatecznie to oni wnieśli puchar Wójta Gminy Bukowsko. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został ich lider Michał Klepacz, a za najlepszego bramkarza uznano Marcina Malczewskiego z Juhasów.

### Zarząd SHLPN serdecznie dziękuje

Dyrektorowi Zespołu Szkół w Bukowsku Panu Januszowi Sitarzowi, Wójtowi Gminy Bukowsko Panu Piotrowi Błażowskiemu oraz Panom Robertowi Pieszczochowi i Marcinowi Śnieżkowi za pomoc w organizacji turnieju.

Półfinały: **Juhas – Dario Futbol 2-0;** Adamski i Kawski. **Trans Gaz – Kings Horn 6-2;** Niemiec 2, Haduch, Klepacz, Piecuch i Zimoń – J. Sieradzki i Koczebra. Mecz o 3. miejsce: **Dario Futbol – Kings Horn 5-1;** Piotrowski, Grzyb, Michał Pęcak, Pałys i Kot – J. Sieradzki. Finał: **Trans Gaz – Juhas 0-0, k. 3-2;** Niemiec, Kokoszka i Piecuch – Adamski, Walaszczyk.

## Dobre sztafety i rekordy Mateusza

Short-trackiści MOSiR-u zaliczyli kolejne dwa starty. Były to: Ogólnopolskie Zawody UKS-ów w Toruniu oraz Puchar Europy Juniorów, na który do Czech pojechał Mateusz Bobko.

W zawodach krajowych dobrze spisały się nasze sztafety. Pozycję 2. wywalczyły dziewczęta (Małgorzata Hydzik, Martyna Buczkowicz i Maja Kustra), a 3. lokata przypadła chłopcom (Bobko, Hubert Staruchowicz i Sebastian Hydzik). Indywidualnie wielobojowych medali nie było, ale mieliśmy dwie pozycje tuż za podium. Miejsca 4. zajęli: Staruchowicz w juniorach E (m.in. 2. na 500 m) oraz Hydzik w juniorkach C.

Puchar Europy rozgrywano w miejscowości Spisska Nova Ves. Bobko zajął 12. miejsce w wieloboju juniorów D. We wszystkich biegach (500, 800 i 1000 m) plasował się na początku drugiej dziesiątki. – Występ Mateusza oceniam pozytywnie – miejsce w połowie stawki, do tego rekordy życiowe na wszystkich dystansach – powiedział trener Roman Pawłowski, w Czechach pełniący także rolę sędziego-startera.



Choć Mateusz Bobko nie imponuje warunkami fizycznymi, na tyżwach „krótkich” potrafi jeździć bardzo szybko.

## „Wesele” trwa

Ruszyła II runda Sanockiej Ligi Unihokeja. Rozpoczął ją mecz na szczycie, w którym Znamiwesele.pl pewnie ograło Energy & Electric Systems.

Pierwszy trafiał Michał Janik z E&E, ale później rosła przewaga lidera. W drugiej tercji strzelili 3 gole w ciągu 3 minut, ostatnią wygrali 4-2. Kilku „Weselników” zdobyło po 2 gole, w tym lider klasyfikacji strzelców Michał Kobylański. Obrys Team ostro walczył z drużyną U Papena-CLJ. „Obrysi” prowadzili po pierwszej tercji, a w trzeciej zdobyli kontaktowego gola. Decydujący cios należał jednak do „Papenów” – w końcówce wynik ustalił Michał Ambicki.

Nastąpiła kolejna zmiana nazwy – MiBM gra już jako PWSZ.



**Sanocka Liga Unihokeja wypaliła! Największa w tym zastęga samych zawodników, którzy w każdej kolejce walczą na całego.**

**Znamiwesele.pl – Energy & Electric Systems 9-4 (2-1, 3-1, 4-2);** Zacharski, Sobolak, Kobylański i Padiasek po 2, Sawicki – Janik 2, Zibura, D. Popek. **Obrys Team – U Papena-CLJ 2-4 (1-0, 0-2, 1-2);** Buczkowicz, Lorenc – Kostecki 2, Czapor, Ambicki.

**Tabela:** 1. Znamiwesele.pl (29, 121-42), 2. U Papena-CLJ (27, 99-54), 3. Energy & Electric Systems (25, 84-40).

**Strzelcy:** 1. Kobylański (Znamiwesele.pl) – 46 goli, 2. Łakus (Galileo) – 33, 3. Karnas (Football Club) – 30.

**Następne mecze:** sobota: KU AZS PRz SU – SKOK Stefczyka (godz. 14), Wulkanex – esanok.pl (14.45), Football Club – PWSZ (15.30). Niedziela: SKOK Stefczyka – U Papena-CLJ (21.30), Energy&Electric Systems – Wulkanex (22.15).

## Dobra „rejonowa” siatka

Trwa dobra passa siatkarskich drużyn szkolnych. We wszystkich kategoriach wiekowych wygrywały u siebie turnieje rejonowe, i to z kompletami zwycięstw.

Dziewczęta z ZS2 udowodniły, że sensacyjne zwycięstwo w zawodach powiatowych nie było dziełem przypadku. Podopieczne Anny Grysztar pewnie przeszły kolejny szczebel, pokonując po

2:0 ZSL Ustrzyki Dolne i ZSE Brzozów oraz 2:1 LO Lesko. Nie zawiodły ich młodsze koleżanki z G4. Zespół Ryszarda Karackowskiego bez straty seta odprawił szkoły z Wojtkówki, Domaradza

i Leska. Na wysokości zadania stanęli też chłopcy z SP 1. Drużyna prowadzona przez Romana Lechoszta pokonała po 2:0 Lesko i Wojtkową oraz 2:1 SP 1 Przysietnica.

Sanockie zespoły w komplecie wywalczyły awans do półfinałów wojewódzkich.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

## Lider pokpił sprawę

W pierwszym meczu po świątecznej przerwie siatkarze TSV Mansard gładko ograli prowadzących w tabeli Błękitnych II Ropczyce. Rywale ewidentnie pokpił sprawę, z powodu studniówek przysyłając do Sanoka swój „drugi garnitur”.

Rezerwowi zawodnicy z Ropczyc nie potrafili nawiązać walki, a że TSV grało swoje, mecz miał wyjątkowo jednostronny przebieg. Najlepiej obrazuje to statystyka poszczególnych setów i fakt, że w relatywnie najbardziej zaciętej drugiej partii goście zdobyli zaledwie 17 punktów (pozostałe sety przegrywali do 13 i 15).

Błękitni stracili prowadzenie na rzecz AZS UR Rzeszów. TSV zajmuje 5. miejsce, ale ma jeszcze zaległe mecze ze Stalą Mielec i Sanem Lesko. – Właściwie nie wiadomo dlaczego dwa, bo

na inaugurację sezonu Stal nie przyjechała do Sanoka i miał być walkower. Tymczasem pojawiły się odwołania i być może trzeba będzie jednak rozegrać to spotkanie. Nie ma problemu, możemy grać – w Mielcu wygramy do zera, możemy i u siebie. Zwycięstwa w zaległych meczach dałyby nam teraz awans na 3. miejsce. Oczywiście, naszym celem nadal jest jedna z dwóch czołowych pozycji, premiowanych udziałem w barażach o awans do II ligi – powiedział Maciej Wiśniowski, kapitan TSV.

## Górnicy znów najlepsi!

Nie zwalniają tempa najmłodszy panczeniści Górnika. Podczas III rundy Ogólnopolskich Zawodów Dzieci w swoich kategoriach wiekowych znów najlepsi byli: Marcel Drwięga (na zdjęciu z trenerem Grzegorzem Kudłą), Piotr Michalski i Kamil Ziemia.



kich wyścigach zajmował Kamil Popko, co przełożyło się na lokatę wielobojową. Górnicy pewnie wygrali bieg drużynowy (oprócz wymienionych startował w nim także Bartłomiej Dobosz) oraz klubową klasyfikację zawodów.

W rywalizacji dziewcząt jedyną przedstawicielką naszego klubu była Karolina Juszczyk, startująca w kategorii 13-latek. Podobnie jak Popko zajęła 2. miejsce, w większości wyścigów plasując się na tej pozycji.

Warto podkreślić, że w Tomaszowie Mazowieckim cała trójka odniosła komplety zwycięstw na poszczególnych dystansach. Drwięga (11 lat) wygrał biegi na 100, 200 i 300 metrów, Michalski (13 lat) – trzy wyścigi na 500 m i jeden na 1000 m, a Ziemia (14 lat) po dwa razy był pierwszy na 500 i 1000 m. W kategorii 12-latków 2. miejsca we wszyst-



Polonia Bytom – KH Sanok 4-5 (0-2, 3-2, 1-1), Podhale Nowy Targ – KH Sanok 3-6 (0-1, 2-1, 1-4)

# Czapyki z głów

To może być największa sensacja hokejowego sezonu 2007/8. KH Sanok wygrywa z mistrzem Polski Podhalem Nowy Targ na jego własnym lodowisku 3-6! Kibice „Szarotek” opuszczali stadion lodowy wściekli i załamani, niczym zbite psy. Takiego rozstrzygnięcia nie spodziewał się nikt na Podhalu.

Dwa dni wcześniej w Bytomiu sanoczanie stoczyli ciężki pojedynek z rywalizującą z nimi o ważną ósmą pozycję Polonią. Wygrali po ciężkim boju 5-4, demonstrując dobry, ambitny i, co ważne, skuteczny hokej. – Kapitałnie rozpoczęliśmy. Gospodarze zupełnie nie potrafili z nami grać, co sprawiło, że w 21 min, po celnych trafieniach Macieja Radwańskiego, Maciejki i Mermera, prowadziliśmy już 3-0. Potem jednak zaczęli gryźć lód i było ciężko. Ale poradziłem sobie. Gdy bytomianie zbliżali się do nas, my przeprowadzaliśmy śmiercionośne kontry. Najpierw Marcin Ćwikła podwyższył na 4-1, a potem, gdy zrobiło się już 4-3, Maciek Mermer podwyższył na 5-3 – relacjonuje zwycięski mecz z Polonią Józef Kornecki.

Do meczu z KH mistrzowie Polski wyszli podrażnieni piątkową przegraną w Janowie. Koniecznie chcieli się odkuć i zrehabilitować przed działaczami i kibicami. Zadanie miało ułatwić nieobecność czołowego tercetu KH: Caban, Melichercik, Michał Radwański, których zabrakło w składzie. Tymczasem od początku lepsze wrażenie robili sanoczanie, którzy w 7 min, grając w przewadze, po strzale Macieja Mermera (asysta Milana i Ćwikły), objęli prowadzenie. Rozdrażnieni „górale” już na początku II tercji wyrównali, a nawet objęli prowadzenie 2-1, jednak to, co zrobił Marcin Ćwikła, długo śnić im się będzie po nocach. W 33 min. kapitalnym rajdem od swojej bramki objechał wszystkich rywali, kończąc go celnym strzałem w róg bramki



„Górale” wściekle atakowali swego krajana K. Zborowskiego, ale ten bronił jak w transie.

Rajskiego. Gol ten tak spodobał się kolegom z drużyny, że wkrótce Maciek Mermer oddał celny strzał i sanoczanie wyszli na prowadzenie 3-2. Na początku III tercji, gdy nowotarżanie ruszyli do ataku, kapitalna akcja pary: Marcin Biały – Maciej Radwański kończy się kolejnym golem dla KH. Wprawdzie gospodarze zdobywają kontaktową bramkę na 4-3, ale wtedy do szturmu rusza nasza młodzież. W 51 min. gola na 5-3 strzela Adrian Maciejko z podania Strzyżowskiego, a dobija mistrzów Marcin Biały, strzelając bramkę z podania Tomka Demkowicza (53 min). – Trzeba powiedzieć, że wyszedł im mecz. Podhale wcale źle nie grało, wal-

czyli o zwycięstwo, a jednak nie potrafili nas dogonić. A już rajd Marcina Ćwikły, to był prawdziwy majstersztyk. On przeszedł sam siebie, choć ostatnio złapał

gu dobrze grającej naszej drużyny jest TKH Toruń, który ma 8 punktów przewagi nad KH. Jest o co grać. Pierwszy pojedynek II rundy (grupa słabsza)

rzeczywiście świetną formę – komentuje Józef Kornecki, stwierdzając, że warto było żyć hokejem, żeby przeżyć tak radosny moment w otoczeniu działaczy Podhala.

Piękne zakończenie pierwszej rundy. Wprawdzie nie udało się nam awansować do czołowej szóstki, ale trzeba przyznać, że końcówka, pod batutą Josefa Contofalskiego, była już w dobrym wydaniu. Dziś można już na 99 procent powiedzieć, że nasz zespół nie będzie walczył z Unią o utrzymanie się w ekstraklasie. Wystarczy mu jedno zwycięstwo w sześciu najbliższych meczach, aby zająć 8., bezpieczne miejsce, dające awans do rozgrywek play-off. W zasię-

rozegramy już w niedzielę (godz. 17) z Polonią Bytom, a do niedzieli żyjemy jeszcze zwycięstwem nad mistrzem Polski Podhalem Nowy Targ i to odniesionym w jaskini lwa. Panowie: czapyki z głów!

Marian Struś

## Powiedzieli po meczu z Podhalem;

Trener Josef Contofalsky:

Nie można powiedzieć, że w całym meczu byliśmy lepsi od Podhala, bo byłoby to nieprawdą. Ale liczy się zwycięstwo. O wygranej zadecydowała dobra, odpowiedzialna gra obrony i bramkarza, a także konsekwentna realizacja założeń taktycznych. W tym zwycięstwie pomogły nam głowy i to mnie cieszy.

Maciej Mermer, napastnik:

Jechaliśmy nastawieni na walkę, choć nikt o zwycięstwie głośno nie mówił. Od początku mecz był bardzo zacięty i to mieliśmy przewagę. W drugiej tercji górale trochę przycisnęli nas, ale wtedy kapitalną indywidualną akcją popisał się Marcin. Dodała nam skrzydeł. Zaimponowała mi „młodzież”. Maciejko, Biały nie tylko dobrze grali, ale także strzelali bramki. W swojej karierze 3-krotnie miałem okazję cieszyć się ze zwycięstwa nad Podhalem, ale to ostatnie było najwyższe i sprawiło mi najwięcej radości, gdyż bądź co bądź wygraliśmy z aktualnym mistrzem Polski.

Teraz, na fall, trzeba pójść za ciosem i wygrywać kolejne mecze. Atmosfera jest bojowa, stanowiąmy dobry kolektyw. Myślę, że już w niedzielę zapewnimy sobie 8 miejsce, a potem spróbujemy jeszcze powalczyć z Toruniem. Szansy tej, dopóki ona będzie, nie odpuścimy!

emes

## Tabela grupy „B”

1. TKH Toruń	53 pkt. 133 – 117
2. KH Sanok	45 pkt. 115 – 125
3. Polonia Bytom	29 pkt. 98 – 138
4. Unia Oświęcim	9 pkt. 74 – 219

## Wyniki młodzieży KH

Juniorzy: KH Sanok – HK Gelnica 5-1 (1-0, 2-0, 2-1); Wolanin 2, D. Ciepły, M. Solon, Golarz.

Juniorzy młodsi: Podhale Nowy Targ – KH Sanok 6-4 (1-0, 1-2, 4-2);

Kowalski 2, Ciepły i Solon. Podhale Nowy Targ – KH Sanok 4-7 (0-1, 3-3, 1-3); Hućko i Cyganik po 2, Mazur, Wilusz i Ciepły

Młodzicy: KH Sanok – HK Gelnica 7-2 (3-2, 2-0, 2-0); Adamek 3, Tylko 2, Kwieciński, A. Mielniczek.

Zacy: KH Sanok – HK Gelnica 7-3 (1-1, 3-1, 3-1); Olearczyk 3, Warchoł, Bielec, Sawicki i R. Mielniczek. KTH Krynica – KH Sanok 5-3 (1-1, 3-0, 1-2); Bielec 2 i R. Mielniczek. (b)

## O sukcesie Maćka

Nazwisko młodego wicemistrza Polski Macieja Biega z sanockiego Górnika nie schodziło z ust działaczy, trenerów i uczestników mistrzostw. Była to dla nas największa i najmilsza niespodzianka tej imprezy.

O wyrażenie własnych odczuć poprosił Grzegorz Wysockiego, prezesa Okręgowego Podkarpackiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego i Wrotkarstwa;

Srebrny medal Maćka nie jest dla mnie zbyt dużym zaskoczeniem, ale – nie boję się użyć tego stwierdzenia – jest rewelacją tych mistrzostw. Zawodnik ten ma niespełna 18 lat, a już dysponuje znakomitą techniką. Jeździ pięknie i jest wyjątkowo zdolny. Otwierają się przed nim duże perspektywy. Jedno co mnie niepokoi, to postawa trenera kadry sprinterów Pawła Abratkiewicza. Zupelnie nie widzę u niego chęci współpracy z klubowymi trenerami Maćka: Markiem Pandyrą (SMS Zakopane, gdzie zawodnik Górnika przebywa obecnie)

i Markiem Drwięgą (SKŁ Górnika). Pamiętam też ubiegły sezon, kiedy to w czasie choroby Maćka trener kadry zupełnie się nim nie interesował. To nie wróży dobrze i jest o tyle niezrozumiałe, że mając taki diament, należałoby dokonywać cudów, aby go jak najpiękniej oszlifować. Tego, niestety, trudno się dopatrzeć w postawie Pawła Abratkiewicza.

„Górnicy” zaimponowali mi w wyścigu drużynowym (3x400 m). Jadąc w składzie: Maciej Biega, Piotr Bluj i Robert Kustra stanęli na najwyższym podium, zwyciężając zdecydowanych faworytów, jakim była sztafeta warszawskiego Marymontu. To był wspaniały bieg sanoczan.

Podobał mi się także Mateusz Habko. Wkrótce dopiero wkroczy w wiek juniora młodszego,



go, a już uzyskuje bardzo obiecujące wyniki. Jest bardzo wszechstronny, typowy wielobojowiec. Na pewno jeszcze o nim usłyszymy.

A co mnie smuci? To, że na łyżwiarstwie firmamencie nie wiadać następczyni Katarzyny Wójcickiej. Szkoda, ale nie tracmy nadziei.

emes

## Pierwszy „dorosły” medal

Rozegrane na torze łyżwiarstwie „Błonie” Mistrzostwa Polski w Wieloboju Sprinterskim mogą być przełomowym momentem w karierze Macieja Biega. Młody panczenista Górnika zdobył swój pierwszy „dorosły” medal, sięgając po tytuł wicemistrzowski. Ustąpił tylko Maciejowi Ustynowiczowi z Marymontu Warszawa.

Reprezentant stołecznego klubu, najlepszy polski sprinter rozpoczął jednak od wyraźnego falstartu. W biegu na 500 metrów miał kłopot z łyżwą, zajmując 8. miejsce ze stratą ponad sekundy do najlepszego w tym wyścigu Biega (czas 38.10). Ale od następnego startu, wyraźnie wygranego na 1000 m, Ustynowicz zaczął odrabianie strat. Nie na tyle jednak, by 2. na tym dystansie Biega (1:16.98) oddał mu prowadzenie już po pierwszym dniu mistrzostw. Wiadomo było jednak, że utrzymanie czołowej pozycji to zadanie prawie niemożliwe. A gdy na zajutrz okazało się, że Maciek ma nieco słabszy dzień, stało się jasne, że czeka go walka o utrzymanie 2. pozycji. Drugą „pięćsetkę” zakończył na 3. pozycji (38.53), a na kilometr był dopiero 6. (1:17.33). Mimo wszystko dość spokojnie zdołał odeprzeć ataki czającego się za jego plecami kolejnego panczenisty Marymontu, Daniela Gwadery. Wielobojowy wynik Biega (153.785 pkt) to nowy klubowy rekord Górnika.



Złota sztafeta Górnika. Od lewej: R. Kustra, M. Biega i P. Bluj.

Niedzielne wyścigi pewnie wygrał Ustynowicz. Zdobył złoto, poprawił rekord toru na 100 m i wyrównał w wieloboju. Z panczenistów Górnika w pierwszej dziesiątce uplasował się jeszcze Robert Kustra – 8. pozycja (w drugim biegu na 1000 m był nawet 3.). Być może niezłą lokatę zająłby też Piotr Bluj, ale jego szanse pogrzedbał upadek na 1000 m. Za to w kończącym mistrzostwa biegu sztafetowym 3x400 m zawodnicy Marka Drwięgi nie mieli sobie rów-

nych. Uzyskali czas 1:25.5, wyraźnie wyprzedzając drużynę Marymontu. Pod nieobecność przygotowującej się do Mistrzostw Europy Katarzyny Wójcickiej rywalizację kobiet zdominowała Karolina Ksynt z Pilicy Tomaszów. Wygrała wszystkie wyścigi, poprawiając dwa rekordy toru – wielobojowy oraz na 1000 m. Srebrny medal zdobyła Luiza Złotowska (AZS Zakopane), a brązowy Katarzyna Woźniak (Stegny Warszawa).

(blaz)

## Pięć pytań do Macieja Biega

\* Czy prowadząc po pierwszym dniu mistrzostw, miałeś apetyt na walkę o złoto?

– Nie było szans. No chyba, żeby Maciek Ustynowicz się wyrócił. Na razie między nami jest jeszcze przepaść.

\* Ostatecznie w niedzielę walczyleś o utrzymanie 2. pozycji. Czułeś na plecach oddech Daniela Gwadery?

– Raczej nie – po pierwszym dniu miałem sporą przewagę, a po drugiej „pięćsetce” byłem już spokojny o srebro. Wiedziałem, że mogę mieć czas gorszy od niego nawet o sekundę.



\* Dlaczego drugiego dnia pojechałeś słabiej?

– Było kilka powodów. Przede wszystkim nie jestem w optymalnej formie, bo po przebytej kontuzji treningi rozpocząłem dopiero od listopada. Do tego doszło zmęczenie pierwszym dniem mistrzostw. Także emocje.

\* Noga już w porządku?

– Nie do końca. Jeszcze ją czuję – kostka jest dość delikatna, jeżdżę na „miękkim bucie”. Ale z dnia na dzień jest lepiej.

\* Najbliższe plany?

– Start w Warszawie na Nordic Junior Games, uważanych za nieoficjalne Mistrzostwa Europy juniorów. Jadę walczyć o medal. (bb)